



# Głos Pawłowa



Nr 1 (64) 2023

Marzec 2023

Egzemplarz bezpłatny



## Pawłów

dziedzictwo polskiego garncarstwa

Gazeta Regionalna  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



Ochotnicza Straż Pożarna w Pawłowie, lata 30. XX w.

Mieszkańcom Pawłowa, Gminy Rejowiec Fabryczny oraz Czytelnikom „Głosu Pawłowa”  
wesołych, zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, nadziei i miłości,  
serdecznych spotkań w gronie Rodziny i Przyjaciół oraz Wesołego Alleluja  
życzą

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa  
oraz Redakcja „Głosu Pawłowa”



## Spis treści

ks. Andrzej Kołodziejski Poznali Go po łamaniu chleba . . . 3	Agnieszka Herda Dzień Kobiet i Mężczyzn 11	Łukasz Kiełbasa Światowy Dzień Chleba w Wólce Kańskiej . . . . . 16
ks. Andrzej Kołodziejski Kalendarium wydarzeń Parafii pw. św. Jana w Pawłowie . . . . 4	Redakcja Jubileusz 40-lecia WRTR w Lublinie . . . . . 12	Karol Kwiatkowski Z Anglii do Pawłowa na rowerze. Cz. III. Polska. Od granicy do Łodzi . . . 17
Ks. Prof. zw. dr hab. Edward Walewander Znak, któremu sprzeciwić się będą... 5	Stefan Kurczewicz Złote Gody Haliny i Feliksa Rzepeckich . . . . . 12	Maria Rejman Wystawa prac „Tęczy” w ChBP . . 18
Henryk Głąb Parafia Pawłów w latach 1763-1820 w świetle ksiąg metrykalnych - Cz. III. Duchowni kierujący parafią . . . 6	Magdalena Boruchalska Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie . . . . . 13	Stefan Kurczewicz Dr inż. Józef Mikołaj Hopaluk (1937- 2018). Wspomnienie . . . 19
Monika Kurczewicz Stefan Kurczewicz Miasteczko Pawłów A.D. 1790 . . . 8	Żanetta Kiermacz-Modras Jubileusz 60-lecia pracy twórczej Zbigniewa Waldemara Okonia w Rejowcu Fabrycznym . . . . 14	Lucyna Lipińska Moje reminiscencje. Część XIV . . 20
Aleksandra Słomczyńska Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny . . . . . 11	Stefan Kurczewicz Z cyklu „Pavloviana”. 100 klubów na 100-lecie LZPN . . 15	Jerzy Symotiuł 50 lat Spółdzielni „Pawłowianka” (1935-1985) - cz. IV . . . . . 23
Agnieszka Herda IV Orszak Trzech Króli w Pawłowie . . . . . 11	Anna Pietuch Rozpoetyzowane O(pary) . . . 16	Kącik Poetycki Aldon Dzieciół <i>Wiersze</i> . . . . 27
		Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” . . 28

### STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁOWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

#### „Głos Pawłowa” redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Maria Rejman,  
Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący). Skład: Krzysztof Kowalczyk

#### Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl  
www.spppawlow.pl - aktualizacja Karol Kwiatkowski

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

**Nakład:** 300 egzemplarzy

**Druk:** Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14  
tel. 602 103 692, e-mail : drukarniaseykam@gmail.com



# Poznali Go po łamaniu chleba

ks. Andrzej Kołodziejski,  
Proboszcz Parafii pw. św. Jana  
Chrzciela w Pawłowie



Święta Wielkanocne to z samej natury czas rodzinny. Czekamy na możliwość bycia razem. Mamy też pewnie jakieś oczekiwania co do sposobu jak dobrze tym wyjątkowym czasem się nawzajem ubogacić i czuć się spełnionym. Gdy myślamy sięgamy do źródła spotkania z **Wędrowcem** idącym do Emmaus to możemy zobaczyć, że dwaj z uczniów też mieli pewne wyobrażenia. Artysta Michelangelo Merisi da Caravaggio to spotkanie umieszcza w gospodzie, do której weszło trzech gości. Przybyli piechotą z Jerozolimy. Mają za sobą długą drogę. Dotarli do wsi Emmaus. Wędrowcy – dwaj uczniowie Jezusa – wyruszyli po południu, by uniknąć skwaru dnia. Szli smutni, rozprawiając o tym, co zaszło w Jerozolimie przed dwoma dniami. Po drodze dołączył do nich **Nieznajomy**. Pod wieczór dotarli razem do gospody, gdzie postanowili coś zjeść. Namówili **Obcego**, żeby z nimi



M. Caravaggio *Wieczerza w Emmaus*, źródło: Wikipedia

został na kolacji. Oberżysta ucieszył się, że ktoś się pojawił i zamówił posiłek. Zaprosił ich do stołu, gotów im służyć. Goście zasiedli przy stole nakrytym wzorzystym kobiercem, na którym

leży biały obrus. Zapewne tyłem do widza siedzi jeden z uczniów o imieniu Kleofas. Podano potrawy. Jest pieczony drób, trzy chleby, szklana karafka z wodą i ceramiczna flaszka z winem.

*Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.  
Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa  
i drugiego człowieka.  
Życzymy, aby Święta Wielkanocne  
przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość.  
By stały się źródłem wzmacniania ducha.  
Niech Zmartwychwstanie,  
które niesie odrodzenie,  
napelni Was pokojem i wiarą,  
niech da siłę w pokonywaniu trudności  
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość...*

Zdzisław Krupa                      Mirosław Maziarz  
Wójt Gminy                      Przewodniczący Rady Gminy

Wielkanoc 2023

Na brzegu stołu stoi koszyk z owocami. Uczniowie w tej scenie są przedstawieni jako starzy i naznaczeni przeżyciami. Jezus jest młody i bez brody. Jego twarz przypomina oblicze Zbawiciela z Ostatniej Wieczery Leonarda da Vinci z refektarza kościoła dominikanów z Mediolanu. Na obliczu Jezusa nie widać śladów męki, jest przemienione, promieniuje skupieniem i mocą. U Leonarda da Vinci Jezus w momencie kiedy wypowiada słowa „(...) *jeden z was mnie wyda*” (Mt 26, 21). Po czym zasmucony w skupieniu przygotowywał Dwunastu na pierwszy cud przeistoczenia **chleba w Ciało i wina w Krew**. Kiedy wziął chleb w ręce swoje, błogosławił go, łamał i dawał uczniom, mówiąc: „(...) **Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje**” (Mt 26, 26). Ten gest i słowa zapadły Apostołom głęboko w pamięć. Pamiętają o nich uczniowie w Emmaus. Szli z Jezusem kilkanaście kilometrów (60 stadiów to około 12 kilometrów) i nie poznali Go – „(...) *oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali*” (Łk 24, 16).

Dopiero w gospodzie przejrzą na oczu. Jeszcze nie zaczęli jeść, gdy „(...) **wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im**” (Łk 24, 30). Caravaggio to mistrz przedstawiania chwili napełnionej duchowym napięciem. Ukazał moment, kiedy skupiony Jezus wyciąga rękę, aby pobłogosławić chleb, połamać go i dać obydwu. I wtedy **oczy im się otwierają** – poznają Go po tym geście, jak zapamiętali z Wieczernika. Lecz On akurat w tej chwili znika im z oczu. Już gotowi są wyrzucić z siebie wyznanie wiary, podobnie jak Tomasz: „(...) Pan mój i Bóg mój” (J 20, 27). Ale nie zdążą tego uczynić, gdyż Jezus, tak jak niepostrzeżenie przyłączył się do nich w drodze, tak nagle zniknął. Oglądamy więc moment tuż przedtem. Jest to również wyznanie wiary artysty, który swoim życiem (malarstwem) się spowiadał i jednał z Bogiem. Także i w tym obrazie mamy jego credo. Artysta przez sztukę trafia do Chrystusa.

A my? Czy ta scena spotkania pomaga nam wierzyć? Podobnie jak ci

uczniowie patrzymy i nie widzimy, słuchamy, ale nie słyszymy, nie pojmujemy, o co tu chodzi. Ale to spotkanie dla Apostołów stało się czymś nowym „(...) **W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jerozolimy**” (Łk 24, 33). Odtąd zaczęło się ich przygotowanie na ostateczne rozstanie z Jezusem. Czekają ich jeszcze wielkie przeżycia: Wniebowzięcie Pana i Zesłanie Ducha Świętego. Ten obraz to dla mnie okazja, aby wejrzeć w głąb swojego serca. Nic nie jest pewne i jasne dopóki nie uczynię miejsca dla Zmartwychwstałego. Nie wiem kiedy może „**zadziałać**”, ale wiem gdzie to spotkanie najpełniej może się zrealizować. To Wieczernik naszej świątyni, to wspólnota otaczająca Osobę Jezusa, to wreszcie drugi człowiek i ten z mojego domu rodzinnego i przybysz. Nie chcę najlepszej z możliwych okazji jaką mi Jezus proponuje odrzucić. To jest moje Emmaus, mój błogosławiony czas. To kolejna szansa na spotkanie **Żywego Pana**. Tego moi drodzy Życzę Wam, każdemu z osobna jak i sobie.

## Kalendarium wydarzeń Parafii pw. św. Jana Chrzcziciela w Pawłowie

ks. Andrzej Kołodziejcki,  
Proboszcz Parafii pw. św. Jana  
Chrzcziciela w Pawłowie

- 6 stycznia 2023 r. – Uroczystość Objawienia Pańskiego – IV Edycja Orszaku Trzech Króli. Zaangażowanych czynnie było ponad 40 osób pod kierunkiem naszej nauczycielki z katechezy Joanny Herman,
- 8 stycznia 2023 r. – Uroczystość Chrztu Pańskiego – Zaprzysiężenie nowej Rady Duszpasterskiej. Przewodniczącą z ramienia świeckich została Halina Rzepecka, zastępcą - Katarzyna Bedlińska, sekretarzem - Damian Korzeniowski, skarbnikiem - Marian Filipczuk (wszyscy z Pawłowa). Rada Duszpasterska liczy 35 osób,
- styczeń 2023 r. – w ferie zimowe cztery dziewczynki z klasy VI po raz kolejny wzięły udział w formacji Ruchu Światło - Życie w Firleju,
- styczeń 2023 r. – na zakończenie wizyty duszpasterskiej skorzystało 98 osób z sakramentów świętych dla chorych – (spowiedź św., namaszczenie chorych, komunie św.),
- styczeń 2023 r. – koncert zespołów śpiewających z Gminy Rejowiec Fabryczny i kolędowanie w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie,
- 14 lutego 2023 r. – wspomnienie św. Walentego. Tego dnia przy ołtarzu św. Antoniego, gdzie znajduje się obraz św. Walentego odbyła się modlitwa i błogosławieństwo dla narzeczonych, małżeństw i wszystkich zgromadzonych,
- 4 marca 2023 r. – Pielgrzymka do Sanktuariów Ziemi Świętokrzyskiej: Kielce NMP, Piekoszów MB Miłosierdzia, Piotrkowice MB Loretańskiej, Zieleniec MB Nawiedzenia, Pacanów Jezusa Konającego. Wyjazd zorganizowała Halina Rzepecka z Pawłowa,
- 5 marca 2023 r. – odbył się koncert muzyczny z okazji dnia ko-
- 12 marca 2023 r. – w Parafii Rozesłania Apostołów w Chełmie odbyło się uroczyste włączenie pięciu małżeństw z naszej wspólnoty z Kręgu Domowego Kościoła gałęzi Ruchu Światło-Życie w charyzmat i dalszą formację,
- 24/25 marca 2023 r. – przy ołtarzu MB Pani Pawłowskiej rozpoczęła się Msza św. po raz trzeci Ekstremalna Droga Krzyżowa po pięknej okolicy Pawłowa,
- w dniach od 31 marca do 2 kwietnia 2023 r. – Rekolekcje Wielkopostne poprowadzi ks. mgr. lic. Marcin Grzesiak – Dyrektor Ekonomicznego Seminarium Duchownego w Lublinie oraz Archidiecezjalny Duszpasterz ministrantów i lektorów,
- kwiecień 2023 r. – Święte Triduum Paschalne i Wielkanoc.



# Znak, któremu sprzeciwić się będą...

Ks. Prof. zw. dr hab.  
Edward Walewander

Tytułowe słowa, wypowiedziane ongiś przez starca Symeona – rzec można – jakby nad kolebką Jezusa, bo podczas zwyczajowego ofiarowania Go w świątyni czterdziestego dnia po narodzeniu, zaczęły się sprawdzać niemalże natychmiast. Oto Herod, kolaborant, z łaski Rzymian król na niepewnym tronie, chciał go zabić. Sami Rzymianie, zwłaszcza sybaryta Piłat, któremu nieustannie trosk przysparzał, też chętnie by się go pozbył. Śmiewała się społeczność żydowska, faryzeusze, uczeni w Piśmie, jak ich nazywano, bo zyskali sobie reputację ekspertów w dziedzinie interpretacji Pisma, nie ustawiali w rozmaitych prowokacjach, usiłując Go ostatecznie wyeliminować, a przynajmniej pochwytać na słowie i ośmieszyć, postawić pod pręgierzem krytyki. Zresztą im mało kto odpowiadał. Jezus Chrystus scharakteryzował krótko ich zwyczajową retorykę: „Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: «Zły duch go opętał». Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: «Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników»”. (Mt 11, 18-18). Dlaczego ci, skądinąd przecież mądrzy ludzie, stale szukali, by tak powiedzieć, dziury w całym? Dlatego, że i oni chcieli się pozbyć Chrystusa. Był niebezpieczny, bo ich rozszyfrowywał. Nawet kiedy siedzieli przy stole, tak jak on, z celnikami. pytali: „Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?» On, usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają»”. (Mt. 9, 11-12).

Ci źle się mający czy po prostu chorzy zawsze zaludniali Kościół, bo nie chcieli ich nawet ci, którzy byli bardziej niż oni sami schorowani, ale podobnie jak tamci słuchający wówczas Chrystusa nie chwalili jego lekarstwa, gdyż wiedzieli dobrze – on sam im to powiedział, mówiąc do uzdrawianych: „idź i nie grzesz więcej” – że musieliby naprzód usunąć złogi zła ze swojego wnętrza. To zaś im nie odpowiadało. Wielu mimo to poszło za nim, a on nikogo nie odrzucił, bo każdy, nawet Judasz, miał szansę, by

zło kielkujące w jego sercu już niejako w samym zarodku zdusić.

Wskazujemy na te fragmenty ewangeliczne, bo Ewangelia jest drogą nawrócenia. Jezus powiedział: „*nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*” (Mk 1, 12). To samo powtarza Kościół od dnia swoich narodzin, przypominał o tym nieustannie jako papież Jan Paweł II. I to właśnie jest tak niewygodne dla dzisiejszego świata, acz było takie także w przeszłości. Tyle że nas interesuje szczególnie to, co dziś. Ci, którzy, tak jak niegdyś faryzeusze, gorszą się, że w Kościele pojawiają się nienawróceni celnicy, jeśli by porównali te ich *delicta* z tym, co oferuje dzisiejszy świat, musieliby cichaczem wycofać się, tak jak tamci, którzy chcieli ukamienować cudzołożną niewiastę.

Kiedy zajrzeć dziś na pierwszy lepszy popularny portal internetowy, znajdziemy tam świat celebrytów tak zdeprawowany, że mówienie o braku elementarnego poczuciu wstydu, zażenowania, to ledwie delikatna przygana. To są wprost obscena, często wulgarne, podlane głupotą, pychą i rozpasaniem, godzącym w godność człowieka, rodzinę, małżeństwo i jakikolwiek porządek. Człowiek odwołuje się do swoich praw, ale czymże są dziś prawa człowieka? Owszem, istnieją, ale są to niestety prawa chroniące zło. Wolno mordować nienarodzonych, a ci, którzy to czynią, pozostają w zasadzie pod ochroną prawa. Nie wolno się

temu sprzeciwiać i przeciwdziałać, bo czeka sąd i wyrok. To samo z deprawacją dzieci i publicznym rozpasaniem.

Święty Jan Paweł II nieustannie wołał o nawrócenie, takie, jakiego wymaga Ewangelia. Wzywał grzeszników w Kościele i poza nim do nawrócenia, ale dziś, chcąc pognać jego dzieło, odwraca się, jak mówimy, kota ogonem, chcąc za wszelką cenę wciągnąć go w brudy, w których sami tkwią. Chcą go mieć takim jakimi sami są. On nie tolerował zła tam, gdzie je dostrzegał. Na przykład w 1997 r. w Kaliszu głośno wołał: „*Miarą cywilizacji, miarą uniwersalną i ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury, jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe*”.

Nie ma bodaj człowieka, który mógłby sprostać złu, jakie w niego samego uderza. Ci, którzy dziś, nawet jego rodacy, występują przeciwko Świętemu Papieżowi, to są jakże wyraziste klisze tamtych faryzeuszów, którzy, sami goszczeni przez celników, gorszyli się, że i Chrystus przebywał w tym towarzystwie. Przecież chciał uzdrawiać, jakże więc mogłoby Go tam nie być? W taki sam sposób każdy chrześcijanin, papieża nie wyłączając, powinien trwać odważnie zwłaszcza w takim świecie jak ten nasz obecny. I być w nim znakiem, któremu się sprzeciwiają.

**ANTONIEMU LEONHARDTOWI**  
**członkowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa**  
**oraz Jego Najbliższym**

wyrazy głębokiego współczucia  
z powodu śmierci

**STRYJENKI**  
**KRYSTYNY LEONHARDT**

składają członkowie i sympatycy  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



# Parafia Pawłów w latach 1763-1820 w świetle ksiąg metrykalnych

## Cz. III. Duchowni kierujący parafią

Henryk Głąb

Z zapisów w księgach metrykalnych wynika, że w omawianym okresie parafia miała trzech proboszczów. Poniżej prezentuję informacje o nich zebrane z ogólnie dostępnych dokumentów i opracowań.

### Antoni Konstantyn Piasecki (do r. 1766)

Od 1758 r. był kanonikiem kapituły katedry chełmskiej, w 1762 r. uzyskał tytuł doktora prawa w Akademii Zamojskiej, w tym samym roku został też wybrany na deputata do Trybunału Koronnego<sup>1</sup>. Kapituła katedry chełmskiej – z siedzibą w Krasnymstawie – składała się wówczas z 7 prałatów i 12 kanoników, spośród których każdego roku wybierano jednego na roczną kadencję do Trybunału Koronnego. W 1764 r. był prokuratorem kapituły chełmskiej, czyli urzędnikiem gospodarującym majątkiem kapituły<sup>2</sup>. W księdze metrykalnej Pawłowa wymieniony jest (w charakterze ojca chrzestnego), jako proboszcz pawłowski i kanonik chełmski, już w 2 akcie urodzin z września 1763 r. Według dalszych zapisów księgi był również urzędnikiem w kurii biskupiej i sędzią generalnym (*causarum curiae auditor et iudex generalis*). W księdze metrykalnej Pawłowa wzmiankowany jest zaledwie 5 razy, z tego 4 razy jako ojciec chrzestny i tylko raz jako duchowny udzielający chrztu (akt urodz. 21). W 1766 r. został również kanonikiem kapituły katedralnej przemyskiej<sup>3</sup>, co być może stało się przyczyną rezygnacji z probostwa w Pawłowie. W następnych latach był nadal kanonikiem chełmskim i przemyskim. W 1768 r. był audytorem w kurii biskupiej w Przemyślu<sup>4</sup>, a od 1769 r. surogatem, czyli sędzią w sądzie diecezjalnym w Przemyślu<sup>5</sup>. Wynika stąd, że był

bardziej aktywny w diecezji przemyskiej. Po raz ostatni wymieniony został na wykazie kanoników obu kapituł w 1772 r.<sup>6</sup>

### Antoni Wołoszyński (1767 - 1780)

W księgach Pawłowa wymieniony jest po raz pierwszy 31 lipca 1767 r. (akt urodz. 111) jako komendarz (*commendarius*), czyli tymczasowy administrator parafii. W tym czasie był w kurii biskupiej urzędnikiem oraz pisarzem prowadzącym akta (*notarius actuarius*). W roku 1769 był już proboszczem Pawłowa, a od roku 1771 także kanonikiem koadiutorem w kapitule chełmskiej (akt urodz. 225). Od roku 1774 przedstawia się jako proboszcz Pawłowa i Kumowa (akt urodz. 319), czyli był równocześnie proboszczem dwu parafii należących do diecezji chełmskiej. Wymieniony jest w spisany w Pawłowie w 1777 r. polskojęzycznym dokumencie jako *Kanonik Katedry Hełmskiej Proboszcz Pawłowski*<sup>7</sup>. Według wykazów duchowieństwa katedry chełmskiej był w tym czasie nadal kanonikiem koadiutorem, a kanonikiem został w 1780 r.<sup>8</sup> W aktach Pawłowa po raz ostatni wymieniony jest 25 października 1780 r. (akt urodz. 459). W późniejszych latach był w dalszym ciągu kanonikiem chełmskim, a od lipca 1782 r. do lipca 1787 r. również prokuratorem, czyli zarządcą majątku kapituły<sup>9</sup>. W 1791 r. został również surogatem (jednym z dwóch, obok ks. Józefa Komorowskiego), czyli sędzią w sądzie diecezjalnym chełmskim<sup>10</sup>. W czasie powstania kościuszkowskiego był jednym z podpisujących 21 maja 1794 r. akces kapituły chełmskiej do powstania<sup>11</sup>. Był wówczas nadal kanonikiem chełmskim i sędzią surogatem<sup>12</sup>. Wzmiankę o byłym proboszczu Pawło-

wa znajdujemy też w dzienniku chełmskiego biskupa unickiego ks. Porfirego Ważyńskiego pod datą 9 czerwca 1794 r.: „pod Zamoysciem już spotkaliśmy JX. Wołoszyńskiego z Kumowa iadącego do JX. Złoby swego Officiala”<sup>13</sup>. Wynika stąd, że ks. Wołoszyński po rezygnacji z parafii pawłowskiej pozostał jeszcze przez kilkanaście lat proboszczem w Kumowie. Zmarł 31 stycznia 1796 r.<sup>14</sup> w Kumowie, co potwierdza zapis na wykazie zmarłych w 1796 r. w parafii Kumów<sup>15</sup>.

### Józef Jan Kanty hrabia Korczak Komorowski (1783 - 1819)

Według aktu zgonu miał w 1819 r. 73 lata<sup>16</sup>, jednak dane w aktach spiswane były na podstawie zeznań świadków, którzy nie zawsze znali dokładny wiek zmarłego. Sam ks. Komorowski podał w 1812 r., że ma lat 60<sup>17</sup>, co z kolei może być tylko zaokrągleniem. W rezultacie możemy jedynie przyjąć, że urodził się około 1750 r. W polskojęzycznych zapisach tytułował się hrabią, w zapisach łacińskich tytuł ten w pełnej wersji brzmiał: *comes de Liptow et Orawa* (akt urodz. 618). Jak wiadomo skądinąd wiele rodzin Komorowskich herbu Korwin przypisało sobie tytuł hrabiowski wyłącznie na tej podstawie, że ich krewny, Piotr z Komorowa, w roku 1467 otrzymał od króla Węgier tytuł hrabiego związany z posiadaniem zamków Liptowa i Orawy. W roku 1474 ów Piotr popadł w niełaskę i wszystko utracił, łącznie z tytułem<sup>18</sup>. Nie był to więc dziedziczny tytuł nadany przez władców, a jedynie tytuł tradycyjnie przypisywany sobie przez ród Komorowskich herbu Korwin. Tym niemniej tytuł ten był powszechnie akceptowany.



Kanonikiem chełmskim został w 1778 r.<sup>19</sup> Na wykazach kanoników chełmskich zajmował zawsze miejsce o jedno wyższe od ks. Wołoszyńskiego. W 1782 r. był jednym z dwóch delegowanych na sejm przedstawicieli kapituły chełmskiej<sup>20</sup>. Nie wiadomo dokładnie kiedy został proboszczem Pawłowa. W księgach Pawłowa wymieniony jest po raz pierwszy 7 września 1783 r. (akt urodz. 499). Zapewne jednak proboszczem został wcześniej, nie wcześniej jednak niż pod koniec 1780 r., ponieważ, jak wspomniano, w październiku 1780 proboszczem był jeszcze ks. Wołoszyński<sup>21</sup>. W 1784 r. ks. Komorowski został deputatem na roczną kadencję do Trybunału Koronnego<sup>22</sup>. Od lipca 1788 r. do lipca 1793 r. pełnił funkcję prokuratora, czyli zarządcy majątku kapituły<sup>23</sup>, a od 1791 r. również funkcję sędziego surogata w sądzie diecezjalnym.

W tym samym czasie został również proboszczem Czerska w ówczesnym woj. mazowieckim, co potwierdzają księgi metrykalne parafii Czersk<sup>24</sup>. Czersk należał wówczas do diecezji poznańskiej, archidiaconatu warszawskiego i dekanatu Piaseczno. Pierwszy pobyt ks. Komorowskiego w Czersku odnotowano 16 sierpnia 1788 r. (ks. zgonów, k. 76, akt 26 ). Odtąd ks. Komorowski dzielił swój czas pomiędzy te dwie dość oddalone placówki. W roku 1790 wybrany został w skład Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Ziemi Czerskiej. Komisje porządkowe powołane zostały na podstawie uchwały Sejmu Czteroletniego z 15 grudnia 1789 r. Według tej ustawy komisje porządkowe miały być wybierane przez lokalne sejmiki. Każda komisja powinna składać się z 16 osób świeckich (miejscowych senatorów, urzędników i właścicieli ziemskich), a oprócz tego z 3 duchownych „szlachty, byle nie zakonników”. Komisje miały szerokie uprawnienia i pełniły rolę władzy administracyjnej na swoim terenie<sup>25</sup>. Komisja Ziemi Czerskiej działała w okresie od 22 lutego 1790 r. do 7 sierpnia 1792 r. i miała siedzibę w Warce. Działalność jej dość szeroko omówił Tadeusz Korzon, oceniając ją bardzo pozytywnie<sup>26</sup>. Historyk ten oparł się na dokumentach, które nie dotrwały do

naszych czasów, stąd nie można ocenić jaki był rzeczywisty wkład ks. Komorowskiego w prace tej komisji.

20 lutego 1794 r. ks. Komorowski został wybrany przez kapitułę chełmską do komisji porządkowej nowo urządzonego województwa chełmskiego, która to komisja powstała zgodnie z prawem wydanym na sejmie grodzieńskim z 1793 r.<sup>27</sup> W czasie powstania kościuszkowskiego wybrany został 12 maja 1794 r. w skład Komisji Porządkowej Chełmskiej, której głównym zadaniem było zaopatrzenie wojska i zbieranie funduszy<sup>28</sup>, był też jednym z podpisujących 21 maja akces kapituły chełmskiej do powstania (podobnie jak ks. Wołoszyński). Brak informacji o udziale ks. Komorowskiego w pracach Komisji Chełmskiej, działała ona zresztą krótko, bo tylko do 8 czerwca.

Po III rozbiore Polski w 1795 r. Czersk znalazł się w zaborze pruskim, a Pawłów w zaborze austriackim. Ostatni pobyt ks. Komorowskiego w Czersku odnotowano w księgach tej parafii 23 grudnia 1796 r. (akt urodz. 50). Jednak formalnie, wg wykazów duchowieństwa, ks. Komorowski pozostał proboszczem czerskim do 1799 r.<sup>29</sup>, czyli do czasu utworzenia diecezji warszawskiej z tej części archidiaconatu warszawskiego, która znalazła się w zaborze pruskim.

W okresie porozbiorowym ks. Komorowski nadal pełnił w diecezji chełmskiej funkcję kanonika i sędziego surogata w konsystorzu (sądzie diecezjalnym). Zmieniło się to po zniesieniu diecezji chełmskiej i utworzeniu na jej miejsce diecezji lubelskiej, co nastąpiło na mocy bulli papieża Piusa VII z 1805 r. ogłoszonej dopiero 19 października 1807 r.<sup>30</sup> Odtąd ks. Komorowski tytułował się kanonikiem katedralnym lubelskim i sędzią surogatem w konsystorzu generalnym. Od pocz. 1812 r. do końca życia był oficjałem generalnym, czyli urzędnikiem kierującym konsystorzem (sądem diecezjalnym). Była to jedna z najważniejszych funkcji w diecezji, pełniona często przez biskupa sufragana, a w tym czasie diecezja lubelska sufragana nie miała.

Ks. Komorowski pozostał do końca życia proboszczem Pawłowa. Zmarł 29 września 1819 r. w Krasnymstawie i tam też został pochowany<sup>31</sup>.

## Przypisy

- 1 J.R. Marczewski, *Dzieje chełmskiej kapituły katedralnej obrządku łacińskiego*, Lublin 2013, s. 802, 533, 787.
- 2 Tamże, s. 782, 381.
- 3 *Kołąda Warszawska na rok 1767*, k. E2.
- 4 *Kołąda Warszawska na rok 1768*, k. 48.
- 5 *Kołąda Warszawska na rok 1770*, k. D12.
- 6 *Kalendarz wileński na rok przestępny i przyszowy 1772*, k. E4, E5.
- 7 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego XLVI – Lustracje, rewizje i inwentarze dóbr królewskich, sygn. 135a, *Lustracja Dobr Pawłowa ...*, s. 134.
- 8 *Kołąda Warszawska na rok 1780*, k. D6; *Kalendarz polityczny dla Królestwa Polskiego y Wielkiego Xięstwa Litewskiego na rok Pański 1781*, s. 190.
- 9 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 783.
- 10 *Kalendarzyk Polityczny na rok przestępny 1792*, s. 86.
- 11 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 740, 741.
- 12 *Kalendarzyk Polityczny na rok przybyszowy 1794*, k. 44v.
- 13 A. S. Petruszewicz, *Wiadomość o diariuszu, czyli dzienniku ks. Porfirego Ważyńskiego, „Przegląd Archeologiczny”, zeszyt 2, Lwów 1883*, s. 48.
- 14 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 808.
- 15 Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Akta parafii rzymskokatolickiej w Kumowie, *Wykaz dawnych metryk kościelnych urodzeń, małżeństw, zejść przy kościele parafialnym w Kumowie znajdujących się*, s. 315, akt 1358.
- 16 APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Krasnymstawie, sygn. 41, s. 419-420.
- 17 APL, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Pawłowie, sygn. 2, s.20, akt 39.
- 18 A. Pszczółkowski, *O herbarzy pułapce i hrabiowskich fortelach albo migawki z genealogii Komorowskich, „Verbum Nobile” nr 18, 2013*, s. 47.
- 19 *Kołąda Warszawska na rok 1779*, s. 83.
- 20 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 293.
- 21 S. Lipiński podaje, że ks. Komorowski był proboszczem parafii już od 1767 r. (*Zarys dziejów parafii w Pawłowie*, Rejowiec Fabryczny 2021, s. 49, 131), jednak księgi metrykalne tego nie potwierdzają.
- 22 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 788.
- 23 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 783.
- 24 <https://metryki.genealodzy.pl/ar8-zs1290d>
- 25 *Zbiór konstytucji i uchwał Seymu pod związkiem konfederacji w Warszawie agitującego się od dnia 7 października w roku 1788 do dnia 16 grudnia roku 1790 podług dat oblaty wydrukowany*, Warszawa 1791, uchwała 112, s. 155-170.
- 26 T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, T. 5, Warszawa 1897, s. 212-224.
- 27 J.R. Marczewski, dz. cyt., s. 740.
- 28 J. Lewandowski, *Komisja porządkowa chełmska w powstaniu kościuszkowskim*, „Rocznik Lubelski” 13(1970), s. 87.
- 29 *Ordo Divini Officii ad usum universi cleri Diocesis Varsaviensis pro Anno Domini 1800*, s. 47.
- 30 M. Zahajkiewicz, *Lubelska diecezja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. XI, Lublin 2006, s. 23.
- 31 Patrz przypis 16.

# Miasteczko Pawłów A.D. 1790

Monika Kurczewicz

Stefan Kurczewicz

**Lustracja Dóbr Pawłowa<sup>1</sup> należących do Biskupstwa Chełmskiego przeprowadzona przez zespół lustracyjny w dniu 14 września 1790 r. opisuje miejsce lokalizacji dawnej wsi Łyszcz poprzedniczki miasta Pawłowa, a także samego miasteczka Pawłów. Poniżej przedstawiamy fragment dokumentu lustracyjnego:**

*„To Miasteczko iest lokowane między Lasami Sosnowemi w nizinie na miejscu wsi Łyszcz, gdzie teraz grunta ku Bezkuwi i Mogilnicy, są jeszcze znaki iako to Pieczyska<sup>2</sup> miejscami, sadki śliwowe i wiśniowe małe; Jest i Cmentarz, gdzie miał bydz kościół, na którym Figura stoi, iest i źródło nazywaiące się Kommendarcka, iak iest Tradycya że tam niedaleko Xiądz Kommendarz<sup>3</sup> mieszkał, i z tego źródła wodę czerpał, na tym miejscu są grunta teraz Plebańskie, a nad samym Błotem Dworskie. Ta Wieś Łyszcz i Siedliszcze<sup>4</sup> wioska były pierwszym Funduszem Biskupa Chełmskiego iak Donacya opiewa z Roku 1419 tym przez Nayaśnieyszego Władysława Króla Polskiego etc.- Następnie po tym ta Wieś Łyszcz spalona a Wieś Siedliszcze zruynowana przez Kozaków i Tatarów; znaki są że ten Łyszcz musiał bydz osiadły, kiedy w lesie sosnami wielkimi i krzakami zarosłym, są miedze wciąż wykładane kamieniami aż do Granicy Wsi Bezka wzdłuż, w szerz od granicy Miasta Siedliszcze JW. Węgłęńskiego Starosty Chełmskiego dziedzicznego, aż po Krzywąwołę Królewsczyznę. Dokumentów naywięcey iest granicznych między Łyszczem i Siedliszczem, następnie potym między Pawłowem i innymi włościami sąsiedzkiemi. Przywileia i Prawa oryginalne służące Miasteczku Pawłów pokładane zostały przez mieszczan których kopie co do słowa zweryfikowane na końcu ninieyszey Lustracyi są przyłączone” (skany wspomnianych kopii są nieczytelne).*

Powyższy opis umiejscowienia dawnej wsi Łyszcz pozwala upatrywać to miejsce w okolicach śródpolnego krzyża. Znajduje się on przy polnej drodze, będącej przedłużeniem ulicy Pastownie, a następnie polnej drogi prowadzącej w kie-

runku północnym z Pawłowa do Bezku. Czy najbliższe otoczenie krzyża może sugerować o dawniejszej lokalizacji Łyszcz, kościoła lub cmentarza trudno powiedzieć. Wskazane jest przeprowadzenie w tym rejonie badań georadarem.

Zastanawiającym jest to, że miejsce po dawnym cmentarzu wsi Łyszcz, pomimo funkcjonującej nieprzerwanie przez wiele lat parafii w Pawłowie, zostało zupełnie zapomniane, chyba, że powyższy krzyż jest tym jedynym znakiem pamięci.

Plan miasta Pawłowa z 1804 r. sporządzony przez Austriaków<sup>5</sup> oraz mapa Pawłowa z okresu Królestwa Polskiego z 1863 r.<sup>6</sup> nie zawierają oznaczeń miejsca cmentarza w dawnym Łyszczu. Natomiast na planie miasta Pawłowa z 1835 r.<sup>7</sup> odnajdujemy wpis „miejsce na którym była wieś Łyszcz”. Oznaczone miejsce możemy współcześnie zlokalizować na wysokości ul. Lubelskiej 20 po stronie wschodniej. Jest ono oddalono około 1 km od wspomnianego krzyża. Z innych fragmentów mapy dowiadujemy się, że również po zachodniej stronie ul. Lubelskiej pola uprawne należały do Łyszczan. Czy dalsza kwerenda archiwaliów pawłowskich pozwoli rozwiązać wątpliwości w tej mierze trudno przewidzieć.

Obecnie istniejący dębowy krzyż został postawiony z inicjatywy oraz własnych środków przez ówczesnego pawłowskiego leśniczego Ryszarda Kamienieckiego na początku XXI wieku. Krzyż został posadowiony w miejscu wcześniejszego, wykonanego także z drzewa dębowego, i poświęcony podczas uroczystej mszy przez ś.p. ks. proboszcza Wiktora Łopucha, z udziałem mieszkańców Pawłowa oraz członków Koła Myśliwskiego nr 5.

„Podczas montażu nowego krzyża, w pobliżu znajdowały się resztki wcześniejszego. Jego wiek określiłbym na ponad 100 lat. Według przekazów rdzennych mieszkańców krzyż ten znajdował się w tym samym miejscu od niepamiętnych lat. Ówczynie próbowałem dociec w jakich okolicznościach i z jakiej okazji został w tym miejscu postawiony stary krzyż. W tym celu przeczytałem kilka książek o powstaniu listopadowym i styczniowym ale nie odnalazłem w nich opisu zdarzeń w Pawłowie, mogących mieć związek z wspomnianym krzyżem” – wspomina Ryszard Kamieniecki.

Wspomnianą lustrację Dóbr Pawłowa, w tym Folwarku Pawłowskiego (należącego do dóbr Pawłowa), dzierzawione go ówczynie przez Wojciecha Malczewskiego Podczaszego Belżkiego przeprowadził zespół lustracyjny w osobach: Onu-

1 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego, Lustracja Dóbr Pawłowa, m. Sawina, Wsi Koziałgóra zwanej, Folwarku Kumowskiego i Pobołowskiego do Biskupstwa Chełmskiego należących obejmujące oraz różne Przywileie Królów Polskich i Biskupów Chełmskich w Roku 1789, 1790, 1791 sporządzone, sygn. 135 A

2 Pieczysko – nazwa pochodzi prawdopodobnie od słowa „piecysko” czyli dużego pieca do wypalania wapna, miejsca po piecach garncarskich lub miejscach po piecach-kominach chałup wiejskich (?)

3 Komendarz- duchowny, administrator parafii, zarządzający parafią bez instalacji kanonicznej, w sferze ekonomicznej i duszpasterskiej, przydzielony właściwemu proboszczowi na wypadek jego niedyspozycji zdrowotnej, nieobecności w parafii lub jego wakat

4 Dotyczy wsi Siedliszczki k/Rejowca

5 (<https://maps.arcanum.com>, West Gallicien (1801-1804) - First Military Survey)

6 ([https://bg.uwb.edu.pl/TKKP/?mapa=3\\_1&znaki=1](https://bg.uwb.edu.pl/TKKP/?mapa=3_1&znaki=1))

7 Archiwum Państwowe w Lublinie., Zespół 636, sygn. 95, Plan geometryczny miasta Pawłowa 1835



frego Węgleńskiego Chorążego Powiatu Krasnostawskiego i Jakuba Rzewuskiego Podsejdy Ziemi Chełmskiej – komisarzy Komisji Cywilno-Wojskowej Ziemi Chełmskiej i Powiatu Krasnostawskiego oraz Walentego Kierzkowskiego i Kajetana Bratoszewskiego – członków Komisji Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego.

W dalszej części dokumentu lustracyjnego odnajdujemy kolejną ciekawą informację o Pawłowie: „*Mieszczanie Pawłowscy podług praw nadanych rządzić się powinni Magdeburgia (tzw. prawem magdeburskim), lecz iak teraz to można powiedzieć, iż to Miasteczko wcale niczym się nieróżni od pospolitey Wioski, Mieszczanie bowiem handlu żadnego nieprowadzą, rolnictwem się tylko i robieniem garków bawiąc żadnego porządku nieutrzymują i Ordynacyi przepisanej Sobie niemają. Pospółstwo obiera Landwojta, Burmistrzów 2, Ławników 4 i Pisarza, którzy nieumiejący pisać ni po większej części i czytać w Karczmie Sądy /:nie mając Ratusza:/ przy Pijaństwie odbywają*”.

Opisany sposób wyboru i funkcjonowania władz miasta Pawłowa (tzw. administracja wójtowska) funkcjonował do początku 1817 r., gdy nominację na urząd burmistrza od władz Królestwa Polskiego otrzymał pochodzący z Zamościa, z pochodzenia szlachcic, Józef Polejowski. Wspólnie z pisarzem Maciejem Jaszowskim, własnym pasierbem, i ławnikami honorowymi: Bazylim Postułyńskim, Danielem Derezyką, Woyciechem Koszem i Jacentym Kozickim tworzyli urząd municypalny miasta Pawłowa<sup>8</sup>. Zarówno wspomniany burmistrz a także pisarz posługiwali się biegle pismem, natomiast ławnicy byli niepiśmiennymi. Wprawdzie wcześniej, 15 marca 1811 r., Książę Warszawski Fryderyk August I (okres Księstwa Warszawskiego) nominował w Dreźnie burmistrzem miasta Pawłowa Woyciecha Boczarskiego<sup>9</sup>, jednakże w dostępnych aktach archiwalnych brak potwierdzenia objęcia przez niego urzędu w Pawłowie. Z kolei w pawłowskich aktach parafialnych z 1813 r. odnaleziono zapis potwierdzający, iż burmistrzem miasta Pawłowa w latach 1811-1813 był Antoni Kuligowski, pochodzenia szlacheckiego, wywodzący się z Nowego Sącza. Wspomniany wpis nie precyzuje czy wyboru Kuligowskiego na burmistrza dokonali pawłowscy mieszczaństwo czy też nominowany był przez władze Księstwa Warszawskiego. Zapewne był członkiem wspomnianej wcześniej tzw. administracji wójtowskiej.

W dokumencie lustracyjnym granice Pawłowa opisano następująco: „*To Miasteczko na wschód graniczy z Wsią Stayne Królewsczyzna, od której oczywistego odgraniczenia niemasz przeto też kontrowersye o granice zachodzą i aż pod sam Pawłów Staięscy Poddani wdzierają się. Daley postępując z Wsią Krzywawola Królewsczyzna, którą między kamienne odpieraia i od tej wioski pokrzywdzone są granice, Poddani bowiem Krzywowolscy mocno się wolarali w granice Pawłowskie. Na Południe Pawłów styka się z Krasnem Królewsczyzną odkąd żadnego odgraniczenia niemasz tylko używania się trzymaia, iednakże z Possessorami kłótnie częste bywaią tak o szkody iako i Pastwiska.*

*Na Zachód Pawłów graniczy częścią z Wsią Kanie, częścią z Wsią Choyną. Na Północ graniczy z Siedliszczem Miasteczkiem Dziedzicznym oraz z Wsiami Mogilnicą i Bezkiem Dziedzicznymi Kopcami znacznymi oraz miedzami kamieniami układanymi odgraniczony*”.

W dalszej części dokumentu lustracyjnego komisja odnotowała:

„*Kościół Parafialny R.L. w tym Miasteczku zayduie się, do którego Mieszczanie Pawłowscy Osep<sup>10</sup> oddają podług proporcji grontów przez siebie posiadanych. Niedaleko tego Kościoła iest Szpital na dwóch ubogich fundusz bardzo mały mający. Cerkiew R.G.U. iest także w tym Miasteczku*”.

Omawiany dokument archiwalny zawiera również wykaz 375 pawłowskim mieszczan, mieszkańców ówczesnego miasta Pawłowa. W wykazie wprawdzie figurują jedynie nazwiska gospodarzy domów (chałup), niektóre jednak dane pozwalają na ustalenie ilości ich synów w wieku do 15 i 30 lat, córek, krewnych, z podziałem na kobiety i mężczyzn, czeladzi z podziałem na parobków i „dziewki”, a przynależnych do poszczególnych rodzin. Z tego dokumentu wynika, iż w 1790 r. w Pawłowie było 76 domów oraz 50 stodoł, wyłącznie konstrukcji drewnianej. Spośród 77 gospodarzy domów: 29 było z zawodu garncarzami, 8 tkaczami, 4 szewcami. Dalszych trzech pawłowskich mieszczan uprawiało kolejno zawód: cieśli, sitarza oraz kowala. Mieszczanie zajmowali się uprawą ziemi, posiadali woły robocze, krowy, chowali drób, a przede wszystkim zajmowali się produkcją wyrobów garncarskich. Brak natomiast informacji o posiadaniu przez nich koni, których zapewne nie posiadali.

Poniżej przytaczamy nazwiska gospodarzy (gospodyń) ówczesnych pawłowskich mieszczan: *Antoni Ligęza, Grzegorz Kopeć, Andrzej Borys, Danił Oryszkiewicz, Maxym Klin, Mikołaj Jędruszuk, Adam Sławiński, Jan Derezyka, Dudzicha wdowa, Józef Cichomski, Teodor Kieyda, Jędrzej Kamiński, Jan Kozioł, Teodor Rzepecki, Grzegorz Szokaluk, Grzegorz Kliniuk, Mateusz Miętkiewicz, Iwan Derezyka, Antoni Wanarski, Stefan Biegan, Piotr Szokaluk, Ilko Kozicki, Jaśko Szokaluk, Jan Bilan, Maciey Kozioł, Piotr Kozioł, Semko Kozioł, Łukasz Oszwa, Woyciech Cichomski, Michał Kozioł, Iwanko Szokaluk, Piotr Szokało, Szymon Kościuk, Bartek Szewera, Jędrzej Derezyka, Maćko Kopeć, Jakób Różyński, Tomasz Sieniewicz, Stefan Puczkiewicz, Woyciech Kosz, Stefan Postucha, Stanisław Grądkoski, Krystyna wdowa, Jan Papiernia, Paweł Papier, Stanisław Kosz, Jacenty Grądkowski, Jędrzej Kopeć, Franciszek Kosz, Grzegorz Rzepecki, Paweł Kliniuk, Teodor Puczuk, Tomasz Śliwiński, Ilko Biegan, Maciey Kliniuk, Maciey Cichomski, Ignacy Wanarski, Łukasz Kość, Chwenka Galanika, Bazyl Postułyński, Mikołaj Rokicki, Jan Klin, Kazimierz Lachoski, Teodor Bilan, Jan Zbiłewski, Jakub Kardaszyn, Michał Guz, Kazimierz Ciechomski, Jan Ładycki, Marcin Kosz, Franciszek Wanarski, Mikołaj Kuźmicki, Tomasz Kucharski, Ant.(oni) Jakubowski, Danił Derezyka, Bart. Rozwazync (kował), Bazyl Sławiński.*

Jako ciekawostkę należy odnotować, że po ponad 230 latach potomkowie wielu z nich zamieszkują we współczesnym Pawłowie.

8 AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Akta miasta Pawłowa, Vol. I, sygn. 3882

9 Tamże

10 Osep – w dawnej Polsce danina składana w zbożu

W bezpośrednim sąsiedztwie Pawłowskiego Folwarku, zlokalizowanego ówczesnie w pobliżu obecnej oczyszczalni ścieków, zamieszkiwali z rodzinami we własnych zabudowaniach tzw. poddani pawłowscy: *Semen Galan, Bazyl Kieyda, Chwedko Dudek, Jaśko Dudek (stróż)* oraz *Maćko mielnik* (młynarz – brak nazwiska). Poddani ci zajmowali się uprawą ziemi, podobnie jak mieszczenie pawłowscy, utrzymywali woły robocze, posiadali krowy oraz drób, zaś pawłowski młynarz posiadał nawet 20 pni pszczół. Jednocześnie byli oni zobowiązani do odrabiania pańszczyzny oraz przekazywania danin do pawłowskiego dworu. Pawłowski młynarz z kolei płacił rocznie czynsz z uprawianego gruntu ziemi oraz uzyskiwanych dochodów z prowadzonego młyna w wysokości 32 złotych polskich rocznie.

Do biskupich Dóbr Pawłowa należeli także mieszkańcy Przysiółka Siedliszczki Małe. Byli to także tzw. poddani, zamieszkujący we własnych zabudowaniach wraz z rodzinami, uprawiający ziemię i zobowiązani do odrabiania pańszczyzny w pawłowskim dworze oraz przekazywania danin, podobnie jak poddani pawłowscy. W ramach danin poddani byli zobowiązani do dostarczenia określonej ilości kapłonów<sup>11</sup> oraz sporządzenia, w wyniku obróbki, pewnej ilości motków wełny dostarczonej wcześniej przez dwór. Natomiast pawłowscy mieszczenie byli zwolnieni z tej daniny. Wspomnianymi poddanymi byli: *Stach Galan, Tymoch Galan, Semen Galan, Michał Steciuk, Wasil Niepada, Chwedko Pataniach, Tymko Galan i Jan Sidorczuk*. W Siedliszczkach nie było zabudowań folwarcznych a jedynie czynny był młyn znajdujący się przy „stawku” oraz sąsiadująca z nim „karczemka”.

Opisany dokument lustracyjny przytacza również powinności pawłowskich mieszczen na rzecz „pawłowskiego dworu” ustanowione w 1777 r. przez Biskupa Chełmskiego Antoniego Onufrego Okęckiego. W dosłownym brzmieniu były one następujące:

*Nayprzód aby mieszcankowie Piwo warząc od korcy<sup>12</sup> trzech miary chełmskiej dawney, półtory ćwierci miary tey samey do arędy oddawali, od kotła po Złotemu iednemu, od słodu także po Złotemu płacili, Lasów Pawłowskich na tę potrzebę nieużywaiąc.*

*Po wtóre aby Trunków na tę potrzebę żadnych gdzie indziej niebrali.*

*Po trzecie aby w cudzych młynach nie melli.*

*Po czwarte. Thuk<sup>13</sup> cztery w Roku po iednemu z Chalupy odbyć maią, a Dwór 4 Beczki Piwa dać iest obowiązany.*

*Po piąte. Każdy z placu, który ma sprzężay cztery kopy zboża zwieść, a iedną tak maiący sprzężay iako i niemaiący omłócić powinien, za co Dwór ma dać każdemu młóćcemu groszy trzy polskich miedzianych.*

*Po szóste. Łąkę na Krowicy powinni mieszcankowie skościć, zgrabić i w Stertę złożyć za co im Dwór ma dać Beczkę Piwa.*

*Po siódme. Przeteki i przęsla grodzić w Polu przeciw obszaru Pańskiego za Plebanią.*

*Ósme. Szarwark tak do Grobel Pawłowskich iako i Siedliszczek, do Dróg naprawiania, ile potrzeba wyciągać będzie odprawiać maią.*

*Po dziewiąte. Furę iedną z pszenicą lub innym zbożem do Stężycy lub gdzie indziej, o mile dwie tylko każdy z nich odwieść powinien.*

*Dziesiąte. Podróż z listami od Klucza do Klucza tylko Dóbr Biskupich odbywać maią.*

*Jedenaste. Gancarze wszyscy ogólnie od swoiey roboty na Rok Złotych Polskich N° 54 płacić powinni.*

*Dwunaste. Rzeźnicy od rzezi Bydłęcia wielkiego groszy N° 12, od Jałowicy groszy Osm, od Wieprza gr Osm, od Barana groszy Pięc, Od Cielęcia groszy Pięc płacić maią.*

*Trzynaste. Drzewo wywozić z Lasów Pawłowskich na budowlę tylko Dworską powinni.*

*Czternaste. Wartę od Ognia przez iednego w mieście i tegoż samego we Dworze bez żadney inney roboty kolejno odbywać powinni.*

*Pietnaste. Z Posiadłych Łanów Dwustu z każdego po Złotych Polskich Dwaściecia Siedm na Dzień Sgo Marcina pierwszą ratę, a na Dzień Bożego Narodzenia drugą oddawać powinni corocznie.*

*Szesnaste. Z Chalup których się teraz znajduie Siedmdziesiąt i Siedem luboby podług Dekretu Ostatniego po Złotych Dwa gr Siedm Szelągu iednym i Denarów Dwa dawać powinni, iednak czyni się ustanowienie, aby tylko po Złotych Dwa corocznie na zawsze na terminach iak wyżej płacili.*

*Siedmnaste. Z ogrodów Sześćdziesiąt Sześciu /:teraz trzy przybyłych:/ lubo także należałoby po Złotemu iednemu gr 3 Szelągów 2 i Denarze iednym z każdego Ogrodu płacić będą, ale i to zmniejszaiąc po Złotemu tylko iednemu z każdego Ogrodu płacić będą obowiązani na tychże terminach.*

*Osmnaście. Z każdego Pola nazwanego Folwark, których się znajduie Czterdzieści i cztery po groszy Sześć na zawsze płacić będą winni na tychże terminach.*

*Jeżeliby zaś który z Mieszczanków przerzeczonych czynszów niechciał w wyrażonych czasach oddać tedy albo odrobić będzie powinien, albo exekucją cierpieć musi, a jeżeliby który zaciągnął z trzech rat wyplacenie pomienionego czynszu, tedy grunta Jego konfiskowane będą i wolnemu rządowi Dworskiemu podpadaią. Lubo w wyższych Punktach iest wyrażono, iż Lasów Pawłowskich na potrzebę robienia Piwa używać mieszcankowie niemaią. Pastwiska iednak wolne w Lasach, iako i użycie tychże do Budowli, Opału i palenia garków wolne maią.*

*Oprócz tych wyżej wyrażonych Powinności i Czynszu Dwór do żadney inney roboty, czyli to darmo, czyli za narzut nie ma przyniewalać Mieszczanków, a ztąd ani z Siekierami wypędzać, ani z Kosami, ani z Pługami ani z Cepem odtąd nie będzie miał mocy. Wszelkie inne Powinności w Inwentarzach dawnych wyrażone, Daniny, Podoroszczyznę<sup>14</sup>, Hornowe, Dni robocze, iakiekolwiek wysyłania Podwód i Posłańców, Stróży we Dworze iak przedtym odbywania niniejszym ustanowieniem Kassuią się i umarzaią.*

11 Kapłon – wykastrowany i specjalnie utuczony młody kogut

12 Korzec – dawna jednostka objętości, stosowana dla ciał sypkich. Korzec dzielił się na 4 ćwierćnie, 16 lub 12 korczyków i 32 lub 24 miary. 30 korców tworzyło łaszt. W okresie XVI-XVIII wieku istniało około 300 lokalnych korców

13 Thuka, tloka – dawniej powinność chłopska do stawiania się do pracy na roli pana w okresie cięższych i pilniejszych robót

14 Podoroszczyzna – dawniej obowiązek odbycia dwóch dróg wielkich po mil 50



# Inwestycje Gminy Rejowiec Fabryczny

Aleksandra Słomczyńska

W styczniu bieżącego roku gmina podpisała umowę z firmą PREF-BET z Pawłowa na wykonanie zadania „Budowa Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w miejscowości Pawłów”. Inwestycja zakłada budowę PSZOK wraz z instalacjami, placami i infrastrukturą techniczną, w tym budowę budynku socjalno-biurowego, wiaty magazynowej, zadaszonych boksów magazynowych do segregacji odpadów, wagi najezdowej oraz zbiornika bezodpływowego na wody opadowe i roztopowe. Wartość inwestycji wynosi 3 596 074,08 zł, z czego 3 416 270,37 zł to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych oraz 179 803,71

zł wkład własny gminy. Planowany termin zakończenia budowy to styczeń 2024 r.

W planach Gminy jest również realizacja budowy kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy Szkole Podstawowej w Lisznie. W ramach tego zadania zostaną wybudowane boiska sportowe (piłkarskie, wielofunkcyjne i do plażowej piłki siatkowej) wraz z oświetleniem i ogrodzeniem, bieżnia okrężna ze skocznią do skoku w dal, rzutnia do pchnięcia kulą, budynek szatniowy i obiekty małej architektury, tj. siłownia plenerowa, trzyczęstki trybuny, wiaty dla zawodników, ławki, kosze na śmieci i stojaki na rowery. Obecnie trwa procedura przetargowa na wyłonienie wykonawcy zadania.

Rok 2023 to również czas przebudowy dróg gminnych. Firma PREF-BET zobowiązała się do przebudowy w okresie od marca do lipca 2023 r. pięciu dróg w miejscowościach: Kanie-Stacja (ul. Łąkowa), Krasne (działki nr 77, 46, 54, 9, 45), Kanie-Stacja (dz. nr 60) oraz Wólka Kańska - Kolonia (dz. nr 351/1), Liszno (dz. nr 782) oraz Liszno-Kolonia (dz. nr 141), Kanie (dz. nr 685) i Zalesie Kańskie (dz. nr 22). W ramach tych zadań zostanie wykonana nowa nawierzchnia, zjazdy do posesji, pobocza oraz oznakowanie. Łączny koszt tych inwestycji to 8 759 261,87 zł, z czego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład to 7 351 000 zł i wkład własny gminy 1 408 261,87 zł.

## IV Orszak Trzech Króli w Pawłowie

„NIECHAJ PROWADZI NAS GWIAZDA”- pod takim hasłem 6 stycznia br. odbył się Orszak Trzech Króli, który po raz czwarty przeszedł uliczkami Pawłowa. Mędrcy ze Wschodu podążając za Gwiazdą przybyli do pawłowskiej stajenki, aby oddać pokłon Nowo-narodzonemu Królowi. Główne role w ulicznych jasełkach odegrali: Magdalena i Grzegorz Waryszak z córką Leną (Święta Rodzina), Paweł Ciechowski, Marian Filipczuk, Wiesław Dudek (Mędrcy ze Wschodu), Artur Żukowski (Gwiazdor), Andrzej Daniel (Król Herod), Andrzej Grądkowski (doradca i poseł), Wojciech Brodziak (dworzanin), Wiesław Pacan (Arcyka-

płan), Andżelika i Natalia Filipczuk, Amelia Kopciewicz, Magdalena Lachowska, Amelia Raszyńska, Zofia Umieniuk, Ola Zduńczuk, Martyna Dziewulska (aniołowie), Malwina Lachowska, Wiktoria Waryszak, Wiktoria Cichosz, Patryk Filipczuk (diabeł), Dawid Waryszak, Mikołaj Dudek, Gabriel Grądkowski, Sebastian Cebrat, Krystian Pikul (pasterze). Ponadto w realizacji Orszaku wzięli udział: Monika i Damian Korzeniowscy (konferansjerzy), Zespół Śpiewaczy „Pawłowianki”, Radosław Sroczyński - organista (oprawa muzyczna), Jagoda Szpojnarowicz - Pyda (oprawa muzyczna sceny „W pałacu Heroda” - skrzypce), Emilia Filipczuk (efek-

ty dźwiękowe), Anna Pągowska, Małgorzata Rzepecka (pracownicy GOK) oraz Małgorzata Mazurek (nauczyciel SP w Pawłowie - scenografia i korony orszakowe). Uliczne jasełka wyreżyserowała Joanna Herman. Wydarzenie zorganizowane zostało przez Parafię pw. Św. Jana Chrzciciela w Pawłowie we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Pawłowie.

Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy wzięli udział w tegorocznej odsłonie Orszaku. Cieszę się, że całą wspólnotą mogliśmy pójść złożyć dary Jezusowi: złoto naszego życia, kadzidło naszych modlitw i mirrę naszego cierpienia, prosząc o błogosławieństwo dla naszych rodzin.



Agnieszka Herda

## Dzień Kobiet i Mężczyzn

Agnieszka Herda

W niedzielę 5 marca br. w sali widowiskowej GOK odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet oraz przypadającego dwa dni po nim Dnia Mężczyzn.

Dzień Kobiet jest świętem z długoletnią tradycją, obchodzone jest bowiem od ponad 112 lat nie tylko w Polsce, ale i w wielu krajach świata. Jest to święto szczególne, będące wyrazem szacunku dla kobiet oraz dla licznych ról jakie pełnią. Dzień Mężczyzn z kolei jest świętem równie ważnym, choć młodszym od Dnia Kobiet. Poświęcony jest promowaniu wartości, jakie mężczyźni wnoszą do świata i podkreśleniu pozytywnych wzorców do

naśladowania. Nie da się nie zauważyć ogromnej roli mężczyzn w naszym życiu

Okolicznościowe życzenia licznie przybyłym Paniom w tym dniu złożyli: Zdzisław Krupa - Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny, Mirosław Maziarz - Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny oraz Andrzej Dzirba - Radny Powiatu Chełmskiego, zaś Panom - Agnieszka Herda - Dyrektor GOK. Wszystkie Panie otrzymały symboliczne kwiaty, a Panowie słodczyce.

W programie niedzielnego spotkania znalazły się również występy artystyczne lokalnych zespołów śpiewających (Pawłowianki, Echo, Seniorki, Radość), uczniów

klasy II Szkoły Podstawowej w Lisznie, grupy wokально-instrumentalnej GOK, przedstawienie w wykonaniu grupy teatralnej GOK oraz pokaz kosmetyków firmy „Farmasi”. Dla uczestników przygotowano słodki poczęstunek oraz kącik kawowy.

Bardzo cieszę się z tak imponującej frekwencji podczas wydarzenia i jednocześnie bardzo dziękuję za wspólne świętowanie. Z okazji Dnia Kobiet i Dnia Mężczyzn jeszcze raz raz pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia szczęścia, uśmiechu, radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń oraz samych przyjemnych w Państwa życiu zdarzeń.

# Jubileusz 40-lecia WRTR w Lublinie

W sobotę i niedzielę 26 i 27 listopada 2022 w Lublinie odbył się Jubileusz 40-lecia Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych w Lublinie, która zrzesza 117 tego typu organizacji. Członkiem WRTR jest także Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa. Była to okazja do spotkania i podsumowania 40 lat działalności na terenie województwa lubelskiego. Sobotnia część jubileuszu, która odbyła się w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego, była okazją do złożenie podziękowań ale też wyróżnienia osób, które angażowały się w pracę rady i swoich lokalnych towarzystw.

Podczas jubileuszowej gali Danuta Agnieszka Kurczewicz, członkini Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, została uroczysto wyróżniona dyplomem uznania „Za szczególne zaangażowanie w działalność kulturalno-społeczną, upowszechnianie wiedzy na temat bogactwa rodzimej tradycji oraz nieoceniony wkład w rozwój i promocję naszego regionu” przyznany przez Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego.

W trakcie uroczystości odbyła się także promocja wydanego biuletynu „40 lat Wojewódzkiej Rady Towarzystw



Regionalnych w Lublinie”, w którym pomieszczono informacje obrazujące historię działalności rady w okresie czterech dziesięcioleci. Na kartach biuletynu udostępniono także informacje o kilkadziesiąt towarzystwach regionalnych działających na terenie województwa lubelskiego. Na dwóch stronach opracowania (s. 50 – 51) zostały zamieszczone



informacje o zarządzie oraz najważniejszych dokonaniach Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa od czasu jego powołania w 2004 r. (kopie wspomnianych stron są dostępne na stronie stowarzyszenia – [www.spppawlow.pl](http://www.spppawlow.pl)). Opublikowany tekst został wcześniej przygotowany przez zarząd SPP.

Redakcja

## Złote Gody Haliny i Feliksa Rzepeckich

Stefan Kurczewicz

W dniu 26 grudnia 2022 r. 50 rocznicę ślubu świętowali Halina i Feliks Rzepeccy z Pawłowa. W miejscowym kościele parafialnym odprawiona została msza święta, podczas której jubilaci odnowili śluby małżeńskie. Bożego błogosławieństwa udzielił ks. Andrzej Kołodziejwski.

Na uroczystość przybyła rodzina jubilatów oraz zaproszeni goście. Od momentu, kiedy jubilaci postanowili kroczyć przez życie wspólną drogą minęło wiele lat. Wychowanie dzieci, praca zawodowa, wspólne przeżycia potwierdziły ślubowaną kiedyś miłość, wierność, szacunek i oddanie. Ten szczególny jubileusz jest dowodem na to, jak ważna w życiu jest miłość i bliskość drugiej osoby.

W swoim przebogatym życiu Jubilaci doczekali się dwójki dzieci. Są także dumni w dwojga wspaniałych wnucząt. Halina Rzepecka wspierana przez męża Feliksa od lat jest wyjątkowym społecznikiem. W latach 2004-2008 była ławnikiem Sądu Rejonowego w Krasnymstawie, a następnie w latach 2008-2011 ławnikiem Sądu Okręgowego w Zamościu. Od 20 lat pełni funkcję Przewodniczącej Rady Parafialnej w Pawłowie. Organizatorka corocznych pielgrzymek do krajowych sanktuariów. Przez dwie kadencje była radną Gminy Rejowiec Fabryczny, pełniąc jednocześnie funkcję wiceprzewodniczącej. Była założycielką i Przewodniczącą Koła Związku

Emerytów i Rencistów w Pawłowie. Jest założycielką i Kierownikiem Zespołu Śpiewaczego „Pawłowianki”, działającego nieprzerwanie od 11 lat w Pawłowie. Jest wreszcie aktywnym członkiem Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

Jubileuszowe uroczystości zakończyła biesiada w Centrum Hotelowo-Konferencyjnym „Regent” w Pawłowie.

Korzystając z wyjątkowej okazji składam w imieniu własnym oraz członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa serdeczne gratulacje dostojnym Jubilatom Halinie i Feliksowi Rzepeckim oraz przekazuję życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności, a także jeszcze wielu lat spędzonych razem.





# Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

Magdalena Boruchalska

## XIII Gminny Turniej Tenisa Stołowego

21 listopada 2022 r. po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią odbył się XIII Gminny Turniej Tenisa Stołowego. W zawodach wzięli udział uczniowie z klas IV-VIII ze szkół z terenu Gminy Rejowiec Fabryczny: SP w Pawłowie oraz SP w Lisznie.

WYNIKI. Klasa IV. Dziewczęta: I miejsce - Zuzanna Mołodecka (Liszno), II miejsce - Zuzanna Brodziak (Pawłów), III miejsce - Hanna Jarosz (Pawłów). Chłopcy: I miejsce - Gabriel Sadło (Liszno), II miejsce - Wojciech Pilipczuk (Pawłów), III miejsce - Gabriel Grądkowski (Pawłów). Klasa V. Dziewczęta: I miejsce - Amelia Raszyńska (Pawłów), Chłopcy: I miejsce - Mikołaj Dudek (Pawłów), II miejsce - Dawid Waryszak (Pawłów), Klasa VI. Dziewczęta: I miejsce - Wiktoria Waryszak (Pawłów), II miejsce - Natalia Filipczuk (Pawłów), III miejsce - Malwina Lachowska (Pawłów). Chłopcy: I miejsce - Szymon Szokaluk (Pawłów), II miejsce - Piotr Chęciński (Liszno), III miejsce - Antoni Żołnacz (Pawłów). Klasa VII. Dziewczęta: I miejsce - Jagoda Cop (Liszno), II miejsce - Sandra Jajus (Pawłów), III miejsce - Natalia Staszczak (Pawłów). Chłopcy: I miejsce - Gabriele Aprigliano (Liszno), II miejsce - Kacper Klej (Liszno), III miejsce - Paweł Matwiejczuk (Pawłów). Klasa VIII. Dziewczęta: I miejsce - Oliwia Zalichta (Liszno), II miejsce - Malwina Dąbrowska (Pawłów), III miejsce - Laura Rybak (Pawłów). Chłopcy: I miejsce - Dominik Psuja (Pawłów), II miejsce - Aleks Hymol (Liszno), III miejsce - Krystian Cichosz (Pawłów).

Organizatorem sportowego wydarzenia był Uczniowski Klub Sportowy „Start Pawłów” w Pawłowie (Bogumiła Kalińska i Kamil Góra). Wydarzenie odbyło się w Gminnym Ośrodku Kultury im. R. Kapuścińskiego w Pawłowie.

## Zabawa andrzejkowa

29 listopada 2022 r. w naszej szkole odbyła się zabawa andrzejkowa. Przy muzyce bawili się uczniowie z klas I - VIII wraz z nauczycielami. Samorząd uczniowski przygotował wiele zabaw i konkursów tanecznych. Nie zabrakło również wróżb. Tego dnia odbył się również kiermasz ciast i ciasteczek. Dochód został przeznaczony na działalność samorządu uczniowskiego. Organizacją zabawy andrzejkowej zajęli się nauczyciele, wychowawcy klas, samorząd uczniowski i rodzice uczniów.

## Paczka dla Bohatera

Po raz kolejny uczniowie, nauczyciele i rodzice przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji charytatywnej XII Bożonarodzeniowa Paczka dla Bohatera pod hasłem: „Walczymy dla nas, zawalczmy dla Niech”. Jak co roku zbieraliśmy produkty żywnościowe i higieniczne dla kombatantów. Za organizację akcji na terenie szkoły odpowiedzialna jest Ewelina Aleksandrowska-Rokita. Dary zostały odebrane 6 grudnia przez żołnierzy.

## „Podróżnik” na rajdach

Uczniowie, którzy należą do Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego „Podróżnik”, uczestniczyli w rajdach pieszych – XVIII Rajd „Śladami Powstania Styczniowego” (okolice Sawina), XXXVI Rajd Mikołajkowy, który organizowany był przez PTTK w Chelmie. Główny cel rajdu to: edukacja krajoznawcza i turystyczna, poznanie walorów krajoznawczych okolic Chelma i Lubelszczyzny oraz popularyzacja aktywnej turystyki i odznak turystycznych. Opiekunami koła są: Ewa Krzywicka i Ewelina Aleksandrowska-Rokita.

## Apel poświęcony prawom dziecka

5 grudnia uczniowie pod opieką Doroty Krupy, Joanny Zduńczuk i Agaty Skwary przygotowali apel „Mamy swoje prawa”. W formie krótkich scenek, wierszy i piosenek zapoznali społeczność szkolną z prawami dziecka. Jednocześnie przypomnieli, że każdy człowiek ma prawo do godnego życia w pokoju, miłości, spokoju i poczuciu bezpieczeństwa.

## Mikołajki 2022

6 grudnia to data, którą zna każde dziecko a także dorośli. Tego dnia tradycyjnie odwiedził nas Św. Mikołaj i obdarował drobnymi upominkami. Na twarzach wszystkich obdarowanych pojawił się uśmiech.

## Wyjazd na lodowisko

15 grudnia uczniowie klas IV-VIII uczestniczyli w wycieczce na lodowisko. Celem wyjazdu było propagowanie sportów zimowych i aktywnego stylu życia, a także doskonalenie umiejętności łyżwiarskich. Wycieczce towarzyszyła miła atmosfera, a wszystkim uczestnikom dopisywał dobry humor.

## Mikołajowy Turniej Sportowy

16 grudnia odbył się Mikołajowy Turniej Sportowy. Ta lubiana i wyczekiwana przez zawodników impreza sportowa co roku jest organizowana przez nauczycieli edukacji wczesnos-

kolnej. W zaciętej rywalizacji brali udział uczniowie klasy I-III. Zawody promują zdrowy styl życia i rozwijają sprawność ruchową małych sportowców.

## „Jest taki dzień...”

Jest taki dzień, jeden w roku, kiedy w naszej szkole milknie gwar i znikają wszelkie nieporozumienia. Tego dnia odbywają klasowe wigilie i wspólnie oglądamy jasełka. 22 grudnia 2022 roku w naszej szkole odbyło się coroczne spotkanie wigilijne. W rodzinnej atmosferze rozpoczęliśmy świętowanie Bożego Narodzenia. Uczniowie klasy III wystawili Jasełka. Na scenie pojawili się pasterze, anioły, okrutny król Herod, diabełki, trzej mędrcy, Maryja z Józefem i Dzieciątkiem Jezus. Tego dnia odbyły się również klasowe wigilie. Uczniów przygotowały: Joanna Herman, Elżbieta Prokopiuk (scenariusz), Agata Skwara (oprawa muzyczna) oraz Monika Krępacka (oprawa świetlna).

## Herody – kołędowanie

Kołędowanie to jedna z tradycji związana ze świętami Bożego Narodzenia. Wśród kołedników wyróżnia się Herody. Uczniowie klasy VIII przygotowali ludowe przedstawienie. Uczniowie również pod opieką rodziców w okresie świątecznym odwiedzili mieszkańców Pawłowa, Krasnego i Józefina przedstawiając widowisko obrzędowe. Co roku przygotowujemy ten obrzęd, żeby podtrzymać tę tradycję kołędowania. Widowisko zostało również zaprezentowane podczas sesji Rady Gminy Rejowiec Fabryczny. Uczniów przygotowały: Joanna Herman oraz Joanna Zduńczuk. Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, którzy zaprosili nas do swoich domów.

## Spotkanie z policjantami

11 stycznia 2023 r. tuż przed feriami zimowymi odbyło się spotkanie z przedstawicielami służ mundurowych – Policją. Podczas tego spotkania uczniowie mieli okazję poznać bliżej tajniki tego zawodu. Dowiedzieli się również jak bezpiecznie spędzić ferie zimowe.

## Szkolne koło wolontariatu

W szkole nadal aktywnie działa wolontariat. Chętni uczniowie angażują się w różne akcje charytatywne. Opiekunowie starają się, aby uczniowie byli pełni pasji i zaangażowania, kierowali się wrażliwością i troską o drugiego człowieka. W okresie świąteczno-noworocznym zorganizowaliśmy zbiórkę słodyczy. Zebrane słodkości zawiąaliśmy dzieciom z Domu Dziecka w Siedliszczu. Słodka niespodzianka wywołała uśmiech na twarzach dzieci. Opiekunami Szkolnego Klubu Wolontariatu są: Joanna Herman i Magdalena Boruchalska.

## Szkolna Zabawa Choinkowa

10 stycznia 2023 r. w naszej szkole w pięknie udekorowanej sali odbyła się zabawa choinkowa. W szkole zaroilo się od kowbojów, księżniczek, batmanów, czarodziejek, pszczołek, kotków. Muzyka była doskonała. Wybrano króla i królowa balu – Magdaleny Lachowską i Damiana Zienkiewicza. Zabawę prowadzili uczniowie z samorządu uczniowskiego, a rodzice zadbali o poczęstunek. Wszyscy uczestnicy zabawy bawili się wspaniale. Organizacją zabawy zajęli się nauczyciele, wychowawcy klas i Samorząd Uczniowski.

## Wizyta zawodoznawcza

2 i 3 marca uczniowie klasy VII i VIII uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej prezentujących kierunki kształcenia: technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technik hodowca koni, operator maszyn i urządzeń przemysłu spożywczego. Zapoznali się z ofertą szkoły, kwalifikacjami dającymi uprawnienia po ukończeniu szkoły oraz możliwością dalszego kształcenia zawodowego. Zwiedzili internat, wirtualną klasę strzelecką, siłownię, salę gimnastyczną i klasy językowe. Wyjazd zorganizowała Ewelina Aleksandrowska-Rokita – nauczyciel języka angielskiego i doradztwa zawodowego.

## Wyniki uczniów w nauce

Pierwszy semestr roku szkolnego 2022/2023 za nami. Uczniowie z najwyższymi wynikami w nauce i wzorowym zachowaniem w tym semestrze to  
Klasa 4: Zuzanna Brodziak (5,64), Katarzyna Filipczuk (4,91), Lilianna Gogułka (5,0), Gabriel Grądkowski (5,55), Hanna Jarosz (5,45), Aniela Luszuk (5,18), Wojciech Pilipczuk (5,27), Maja Tokarska (5,45) i Zuzanna Woś (4,82).  
Klasa 5: Dawid Waryszak (5,0).  
Klasa 6: Olga Brzyszek (4,83), Mikołaj Cudak (4,92), Natalia Filipczuk (5,42), Malwina Lachowska (5,0), Amelia Raszyńska (5,08), Szymon Szokaluk (5,17), Wiktoria Waryszak (4,75).  
Klasa 8: Roksana Korchut (4,79) i Oliwia Liśkiewicz (5,14).

# Jubileusz 60-lecia pracy twórczej Zbigniewa Waldemara Okonia w Rejowcu Fabrycznym

Żanetta Kiermacz-Modras

25 listopada 2022 roku w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury „Dworek” w Rejowcu Fabrycznym odbył się wernisaż malarski Grupy Twórczej „Tęcza” z Rejowca Fabrycznego z okazji XV-lecia jej istnienia oraz spotkanie autorskie Zbigniewa Waldemara Okonia z okazji 60. rocznicy jego debiutu literackiego.

Zgromadzeni licznie miłośnicy malarstwa oraz słowa pisanego, młodzież szkolna, rodzina i przyjaciele bohaterów wieczoru, wysłuchali wystąpienia Teresy Chomik-Kazarian, prezentującej zgromadzone obrazy oraz ich autorów.

W drugiej części spotkania Stanisław Bodys, burmistrz miasta Rejowiec Fabryczny, otworzył wieczór autorski, prezentując zebranym Zbigniewa Waldemara Okonia, obchodzącego Jubileusz 60-lecia swojej pracy twórczej.

Dostojny Jubilat jest „człowiekiem pióra”, obdarzonym wieloma talentami. Od 14 lat jest mieszkańcem naszego miasteczka – poetą, pisarzem, regionalistą, krytykiem literackim, animatorem kultury i oświaty, nauczycielem, a przede wszystkim wrażliwym i dobrym człowiekiem.



Z.W. Okoń - z prawej

Wielość dokonań poetycko-pisarskich Zbigniewa Waldemara Okonia, jego życie i twórczość, przybliżył zebranym Stefan Kurczewicz, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.

Zbigniew Waldemar Okoń od ponad 60 lat jest niezwykle aktywnym twórcą i działaczem w obszarze szeroko rozumianej kultury. Był m. in. redaktorem naczelnym studenckiego, ogólnopolskiego pisma „Językoznawca”, współzałożycielem i wiceprzewodniczącym Studenckiej Grupy Literackiej „Kontrapunkt” w Lublinie, współredaktorem „Ziemi Chełmskiej”, redaktorem jednodniówek i wydawnictw poświęconych chełmskiemu szkolnictwu i kulturze, przewodniczącym Grupy Literackiej „Pryzmaty” w Chełmie, sekretarzem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Chełmskiej, pomysłodawcą Nagrody Artystycznej im. K.A. Jaworskiego, przyznawanej w Chełmie w latach 2001 – 2018.

Aktualnie jest m.in.: wiceprezesem Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich w Lublinie, członkiem Zarządu Stowarzyszenia Instytut Królowej Jadwigi – Queen Jadwiga Institute w Warszawie, działaczem Chełmskiego Towarzystwa Naukowego, Stowarzyszenia Rocznik Chełmski oraz redaktorem magazynu internetowego „Przegląd Dziennikarski” i członkiem redakcji *Encyklopedii Chełma*.

Zbigniew Waldemar Okoń jest autorem ośmiu tomów poetyckich, powieści, dwunastu monografii twórców i regionalistów chełmskich oraz kilkuset artykułów krytyczno-literackich o współczesnej i historycznej literaturze i kulturze Ziemi Chełmskiej, drukowanych w prasie regionalnej i ogólnopolskiej.

Niecodzienne wydarzenie uświetnił występ uczniów miejscowej szkoły, którzy przedstawili rys biograficzny Jubilata oraz recytowali jego wiersze. Często mówi się, że współczesne pokolenie młodych ludzi, wychowane w cyfrowej rzeczywistości internetu i komórek, nie jest zainteresowane słowem pisanim, a książki odchodzą do lamusa. Nie do końca jest to prawdą i udowodnili to uczniowie rejowieckiej szkoły, którzy pokazali, że można młode pokolenie zainspirować pięknymi i mądrymi słowami poety, a przecież nic nie zastąpi szelestu książkowych stron i zapachu papieru.

Jubilat również przedstawił kilka swoich utworów i podzielił się refleksjami na temat ich powstania, przybliżając zebranym niektóre swoje wiersze oraz fragmenty własnej powieści *Kawaleria dziadka Tudreja*.

Młodzież do uroczego wydarzenia przygotowali nauczyciele miejscowej placówki: Żanetta Kiermacz-Modras, Agnieszka Kotlarska oraz Wojciech Modras.

W końcowej części spotkania autorskiego poetka Danuta Agnieszka Kurczewicz zaprezentowała zebranym własny wiersz *W pół drogi* dedykowany Jubilatowi oraz jego małżonce.

Danuta Agnieszka Kurczewicz

## W pół drogi...

na zakrętach i przed tam krzyże i dęby  
wykładnie i mrzonki – kamień odchodzi  
piach dziecięcą postać przybiera

[jestem skrótem czasu  
w ułamku wieków - słowa w pół sakramentu  
kwitnące w Tobie poezją – pęczniejące miłością  
zwrotki czekają na puentę z pół drogi]



trawie co zdążyłam posiąść a wiatr dopełnia  
wrażliwości moje w słonecznym korowodzie  
spotkań kiedy przeplatają się w „koronkowe robótki”  
a przyływ energii dopełnia całości – dziękuję  
czasowi że mogłam poznać i otworzyć szkatułę  
wypełnioną ciepłem bez pudru  
taką co radzi sobie z każdą formacją myślową

uwieczniam takie momenty  
robię z nich bukiety  
w moim czerwonym flakonie jesteście  
Halinko i Zbyszku  
i jeszcze Wasz dom

literacka ostoja duszy, coś co na progu mówi o smaku,  
o dobrym dniu, o słowie nawet bez słów, taki nienamalowany  
jeszcze obraz, ale wiadomym jest, że będzie to dzieło. Dzieło  
rąk poprzez wrażliwość idące z wysmakowanym tłem i ramą  
godną uwagi. I po cóż dalej... Dalej to radość, o której pisano  
i pisać się będzie – zostaje w pamięci.

\*

Za oknem słoneczne popołudnie, miłe rozmowy, uśmiechy  
(bywały kluczowe tematy) i stół jak to w naszej polskiej  
tradycji gdzie najważniejsza **zupa**

krem pod oczy i na nosie  
kremową bluzkę (choć dżdżysto w sercu)  
załóż jesieni moja

kiedyś kremówki wiśnia na torcie  
róże kremowe zasuszone w nas  
klapki bikini światło binokli  
horyzont w kremie (życiowy kontur)  
zapisał kadr

kiedyś się morze jawiło chwilą  
góry zostałyby pod zębem kłuc

jabłczanka rosół ciepło miło  
zazdrostki nocy (bajkowy szal)  
potargał wiatr

kiedy się rzuci na życie głód  
radę dam jedząc **zupę krem.**

Dzisiaj, kiedy mamy „wyzłocną ramę 60 - lat” – nacieszyły  
się uszy nasze, a usta dalej mówić chcą, unormujmy  
serca rytm, bo jest dopiero *w pół drogi...* choć napisałeś:  
*przede mną czarna tablica nocy*

czernie się zmienia w barwy jesieni  
jasność posiadała klucze serca poety  
czas przestał ścigać się ze sobą  
i tylko słowa  
piętrzą się chcąc utulić całość

nie każ im czekać w wariactwie domysłów  
w przyspieszonym stukaniu do gwiazd  
wybieraj wszystkie podpowiedzi barwne  
ufaj kolorom w ten apoliński czas

jesteś zawsze *w pół drogi* poeto  
1996 -2022

□

[Cytaty (pisane kursywą) pochodzą z wiersza  
Z.W. Okonia „Wpół drogi...”, (Chełm 1996), s. 44].

Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem przygotowanym  
przez Miejski Ośrodek Kultury „Dworek” w Rejowcu  
Fabrycznym.

## Z cyklu „Pawloviana” 100 klubów na 100-lecie LZPN

Stefan Kurczewicz

W listopadzie 2022 r. Lubelski Związek Piłki Nożnej obchodził uroczyste 100-lecie działalności. Z tej okazji ukazała się książka autorstwa **Jacka Kosierba** pt. „100 Klubów na 100-lecie LZPN”. W wydanej książce zaprezentowano zarys działalności sportowej ponad 100 klubów piłkarskich Lubelszczyzny, a także zdjęcia piłkarzy oraz działaczy sportowych. W ciekawym wydawnictwie pomieszczono również informację o historii pawłowskiego klubu sportowego „Start” oraz osiągnięcia sportowe **Gminnego Klubu Sportowego „Start-Regent” Pawłów**. Obszerną infor-

mację o pawłowskim „Starcie” przygotował prezes klubu **Grzegorz Mazurek**. Regionaliści oraz sympatycy piłkarstwa odnajdą również we wspomnianej książce informacje oraz zdjęcia o klubach z terenu Oddziału Chełm LZPN, dawnego Chełmskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej: **Chelmianki, Frassati Fajslawice, Hutnika Dubeczno, Kingi Krasnystaw, Polesia Urszulin, Ruchu Izbica, MKS-u Siedliska, Unii Rejowiec, Włodawianki, Błękitnych Suchodoly i Perły Lopiennik**. Wspomniana informacja o pawłowskim „Starcie” jest dostępna na stronie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłow-



wa oraz FB [www.spppawlow.pl](http://www.spppawlow.pl)

Zainteresowani nabyciem książki proszeni są o kontakt z autorem (e-mail: [jacekkosierb@interia.pl](mailto:jacekkosierb@interia.pl) Tel. 601-413-856).



# Rozpoetyzowane O(pary)

Anna Pietuch

8 grudnia 2022 r. w siedzibie Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie odbył się wieczór poetycki, promujący tom poezji „(O)pary”, który zawiera wiersze Danuty Kurczewicz i Roberta Gałana.

Wydarzenie miało urokliwie kameleonowy charakter, w półcieniu, rozproszonym nieco przez migotliwe światło dwóch lampek. Poeci, widowiskowo ulokowani w dwóch przeciwległych końcach sali, prowadzili liryczny dialog, przetykany delikatnym żartem i filozoficzną refleksją opisującą codzienność. Publiczność, podążająca za subiektywnymi wypowiedziami ars poetica od jednego autora do drugiego, była żywym uczestnikiem spotkania. Audytorium, zgromadzone przy kawiarnianych stolikach, kreujących swobodną atmosferę, wsłuchiwało się w poetycką rozmowę pary twórców, mistrzów słowa o rozległej literackiej wyobraźni. Oniryczny dyskurs między kobietą i mężczyzną przyciągał uwagę, akcentował między-płciowe granice, podkreślał subtelne różnice w postrzeganiu otaczającego świata.

Autorzy tomu, dwoje przyjaźniących się poetów, zaprezentowali finezyjny, liryczny dwugłos, skomponowany tematycznie, aczkolwiek zindywidualizowany w sferze uczuć i emocji. Frapująca, rozpoetyzowana rozmowa była naszpikowana głębszymi znaczeniami prostych fraz i minimalistycznych wersów. Autorska

interpretacja własnych tekstów, niepozabawiona żartobliwych tonów, a czasem pełna egzystencjalnej powagi, była intrygująca dla słuchaczy.

Wieczór był udanym wydarzeniem o nieco eksperymentalnym charakterze, którego ekscytujący klimat pogłębiały przygaszone światło, fizyczne oddalenie poetów i przyjazna przestrzeń. Jeśli do tego dorzucimy ciepłe słowa chełmskiego wydawcy Waldemara Taurogińskiego (Wydawnictwo TAWA), życzliwość dyrekcji i pracowników BP oraz domowe ciasto, smakujące niebiańsko – oto mamy przepis na spotkanie, które pozostanie na długo w pamięci uczestników. Danucie Kurczewicz i Robertowi Gałanowi pozostaje pogratulować świetnego pomysłu napisania wspólnego zbioru utworów o wieloznacznym tytule, a także niesza-blonowego sposobu jego prezentacji.

**Danuta Kurczewicz** od lat jest związana z Chełmem oraz Pawłowem. Należy do Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Twórczego „Pasja” w Chełmie, Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36”, Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa oraz grupy redakcyjnej czasopisma „Głos Pawłowa”. W jej poetyckim dorobku znajdują się takie tomiki, jak: *W galaktyce czasu* (2008), *Iluminacje jesieni* (2009), *Kręgi zwielokrotnione* (2010), *Przesła nie-pamięci* (2011), *Domy bez głów* (2012), *Żarówki gasną pod ziemią* (2014), *Od ulicy do ulicy*

(2018), *Kruszenie piekła* (2019), *Półproste* (2021). Wydała również książki poetycko-malarskie: *Rozbłyśki* (2015) i *Przenikanie* (2017). Uhonorowana została Srebrnym Wawrzynem Literackim, Medalem Marszałka Województwa Lubelskiego „Za całokształt działalności artystycznej, kulturalnej i społecznej” z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (2018) oraz Medalem Pamiątkowym Województwa Lubelskiego „Za zasługi dla województwa lubelskiego” (2017). Poetka zajmuje się również malarstwem. Swoje prace eksponowała na kilkunastu indywidualnych i zbiorowych wystawach.

**Robert Gałan** – bibliotekarz, nauczyciel, poeta i prozaik, przez 18 lat pracował w jednej z pod-chełmskich szkół, od 4 lat pracownik Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie. Debiutował w 1992 r. w „Tygodniku Chełmskim” i „Kresach Literackich”, wydał tomik „Pejzaże tożsamości” (2008 r.) i wspólnie z Danutą Agnieszką Kurczewicz „(O)pary” (2021 r.). Swoje teksty publikował w licznych antologiach i pismach literackich. Od 2005 r. związany z Chełmską Grupą Literacką „Lubelska 36”, w której przez wiele lat pełnił funkcję wiceprezesa i prezesa. Był pomysłodawcą i organizatorem istniejącego przez ponad 15 lat konkursu poetyckiego „Złote Pióro” im. P. Hołysz, a obecnie prowadzi Wojewódzki Konkurs Poetycki dla uczniów szkół podstawowych i średnich „O kryształowy Kalamarż”.

## Światowy Dzień Chleba w Wólce Kańskiej

Łukasz Kielbasa

**B**yć dobrym jak chleb – pod takim hasłem społeczność Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Wólce Kańskiej świętowała 18 października 2022 r. Światowy Dzień Chleba. Lokalne obchody zostały zorganizowane w świetlicy w Wólce Kańskiej we współpracy z Kołem Gospodyń Wiejskich „Wólenianki”.

Wspólne świętowanie rozpoczęło się od praktycznej lekcji pt. *Od ziarenka do bochenka*, którą przeprowadził **Łukasz Kielbasa**, koordynator szkolny tego przedsięwzięcia. Dzieci poznały drogę, jaką pokonuje ziarenko od momentu jego wysiania aż do chwili, kiedy znajdzie się w pieczywie

dostępnym w sklepie. Następnie gospodynie pokazały dzieciom sposób przygotowania ciasta, z którego wypiekamy chleb oraz dawną niekę. Chętne dzieci mogły również spróbować wyrobić w maselnicy masło z wiejskiej śmietany. To niezwykle ważne, by młodemu pokoleniu przypominać o tym, jak żyło się kiedyś, jakie były tradycje i obyczaje – mówiła **Zuzanna Kądziała**, Przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Wólce Kańskiej. Zwieńczeniem spotkania był pyszny poczęstunek w postaci chleba, ogórków kiszonych, obwarzanków i kompotu przygotowany przez gospodynie. Na stoły trafiły również wypieki (chleb,

drożdżówki i pączki) przekazane przez **Piekarnię Mazur** w Rejowcu Fabrycznym. W ten sposób zostało promowane to, co polskie i wyprodukowane w niedalekiej odległości od szkoły. Dziękujemy za tę owocną współpracę.

Dziękujemy **Agnieszce Makowskiej** – Sołtysowi Wólki Kańskiej oraz wszystkim Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich w Wólce Kańskiej za życzliwość, ogromne zaangażowanie i przygotowanie przepysznych poczęstunku.

Spotkanie odbyło się w ramach realizacji zadań Międzynarodowego Projektu Edukacyjnego Piękna Nasza Polska Cała.





# Z Anglii do Pawłowa na rowerze

## Cz. III. Polska. Od granicy do Łodzi

Karol Kwiatkowski

Jest godzina 18.00 a do Sulęcina zostało jeszcze ponad 40 km. Robię zapasy na kostrzyńskim Orlenie, gdzie po raz pierwszy od 10 dni komunikuję się w języku ojczystym. Wyjaśniam sprzedawcy skąd i dokąd jadę, a w odpowiedzi słyszę gratulacje i dobre słowo na następne 750 km. Dalsza część trasy wiodła przez drogę krajową nr 22, która nie posiadała pasa awaryjnego. Na szczęście nie robiłem zbytniego zatoru dla ciężarówek i po 10 km skręciłem w spokojną drogę gminną. Po krótkim odpoczynku przy zadbanej rabatce kwiatowej w Stańsku jechałem przez Ośno Lubuskie, skąd skierowałem się na ostatnią część trasy wiodącą przez las i nierówny asfalt. Do Sulęcina dojechałem około godziny 22.00, czyli już po zmierzchu i na ostatnich kilometrach musiałem przetestować oświetlenie. Po szybkim meldunku zostawiłem rower w mieszkaniu i poszedłem na zakupy do „Żabki”. Wracając minąłem grupkę lokalnych mieszkańców raczących się tanim piwem, którzy zapewne poznali, że jestem nietutejszy i spytali czy mam papierosy. Nie doszło do rękoczynów, ale uświadomiłem sobie, że jestem w Polsce i trzeba mieć się na baczności. Przypomniał mi się napis wykonany sprayem na jednej ze stacji trasy kolejowej Lublin – Rejowiec o wydźwięku „Witamy w krainie, gdzie obcy ginie”. Takie zwyczaje tutaj mamy i nic się nie zmieniło w tej kwestii. Inna ciekawa sytuacja miała miejsce we wspomnianej „Żabce”, gdzie awanturę w sklepie robił jeden z klientów kłócący się o to, że nie ma w ofercie piwa 12 - procentowego. Pomogłem mu w niedoli i wyciągnąłem schowaną za innymi markami puszkę jego ulubionego piwa, do którego dokupił butelkę najtańszej wódki. Wieczór na pewno miał udany.

Kolejny dzień na polskiej ziemi przywiatał mnie małym deszczem, który po godzinie zmienił się w przyjemnie świejące słońce. Wychodząc z bloku spotkałem na klatce schodowej innych fanów turystyki rowerowej, którzy spędzali urlop objeżdżając okoliczne atrakcje. Po krótkiej pogawędce ruszyłem w drogę i obrałem kierunek na Międzyrzecz. Często nasz Międzyrzecz Podlaski jest mylony z tym

lubuskim, a różnica jest w jednej literce. W połowie drogi minąłem dużą jednostkę wojskową, oddaloną od miasta o dobre kilkanaście kilometrów. W czasach zasadniczej służby wojskowej mało który poborowy ze ściany wschodniej chciał tam trafić. Nie dość, że daleko to jeszcze po przyjeździe do Międzyrzecza trzeba szukać kolejnego transportu aby tam dotrzeć.

W połowie dnia zaczął się najgorszy etap podczas całej wyprawy. Przełom województw lubuskiego i wielkopolskiego to był istny koszmar dla kolarza. Trasa wiodła lasem albo polną drogą, czasami trzeba było prowadzić rower, bo kopny piach nie pozwalał jechać. Wsie mijane po drodze nie posiadały asfaltu, tylko drogę gruntową lub żwirową. Dla osoby nieobeznanej w temacie mogłoby się wydawać, że na ścianie wschodniej nie ma dróg i infrastruktury, ale prawda jest całkiem inna. Jak się okazuje na bogatym zachodzie Polski zdarzają się miejscowości bez asfaltu a na biednym wschodzie wszędzie są równe i nowe drogi. Gehenna skończyła się jak dojechałem do podpoznańskiego Buku. Po ciężkim dniu miałem nocleg w motelu w Słężewie, modyfikując trasę i omijając Poznań, na czym zaoszczędziłem kilkanaście kilometrów. Wieczorem nie musiałem nigdzie wychodzić do sklepu, tylko miałem restaurację na miejscu, gdzie zjadłem ciepły rosół i delektowałem się świetnie przyrządzonym sandaczem.

Nazajutrz po śniadaniu wyruszyłem w dalszą część Wielkopolski. Minąłem miasto skąd pochodzi Roman Giertych czyli Kórnik, a dalej Środę Wielkopolską i Miłosław. Trasa była urozmaicona przez ścieżki rowerowe, polne drogi, leśne dukty i niekiedy tzw. kocie łby podczas przejeżdżania przez niektóre wsie. Charakterystyczną rzeczą w tamtych rejonach były oryginalne nazwy niektórych sklepów takie jak „Cho no tu”, „U Reni” lub swojsko brzmiące „U Waldka”. Druga część trasy wiodła wzdłuż brzegów Warty i była to ciężka droga szutrowa z licznymi podjazdami. Na dodatek musiałem zrobić objazd, gdyż w środkowej części trwały prace nad wzmocnieniem wałów przeciwpowodziowych.

Po odbiciu od brzegów Warty przejechałem przez mały lasek a na końcu tego odcinka czekała mnie miła niespodzianka - przywitało mnie stadko przyjaznych kózek. Na koniec dnia mijałem miejscowość Bibianna, znaną dla obserwatorów kanału Kartofliska na You Tube. Właśnie tam odbyły się kiedyś zawody o oryginalnej nazwie – mistrzostwa świata w udawaniu gry w piłkę. Jak można się domyślać uczestnicy byli bardziej skupieni na celebrowaniu pomeczowych niż na kopaniu piłki.

Przejeżdżając Polskę od zachodu na wschód widziałem miejsca, które kiedyś tętniły życiem a teraz stoją zaniebane i zarośnięte trawą. Chodzi o byłe dyskoteki. Mijałem jedną taką o nazwie „Laguna” w Tuliszkowie i jak się okazało została zamknięta w 2016 roku. Po krótkim wyszukiwaniu w internecie okazało się, że swego czasu grali tam czołowi polscy didżeje czy występowały gwiazdy „Warsaw Shore”. Podobna sytuacja miała miejsce następnego dnia, kiedy odwiedziłem Uniejów. Kilkanaście lat temu kluby techno przeżywały swój prime i Klub „Protector” ze swoim rezydentem Dj Camelem co weekend przeżywał spore oblężenie. Nigdy nie udało mi się tam dojechać, ale z tego co opowiadali mi znajomi to imprezy były niezwykłe. Bawiących się gości czasami tak ponosiła fantazja, że przebierali maskę tlenową i taszczyli na plecach odkurzacze.

Linia mety środowego 160-kilometrowego etapu był Turek, znany z kopalni węgla brunatnego i elektrowni działającej do 2018 roku. Wjechałem do centrum, ładna fontanna, stary ratusz, zadbane kamieniczki i kościół będący kopią naszego pawłowskiego! Jak się okazało świątynia pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa została zbudowana w podobnych latach co nasza, w podobnym stylu i kształcie. Inną rzeczą rzucającą się w oczy była mnogość sklepów monopolowych. Miałem na studiach znajomego z tego miasta, który za kołnierza nie wylewał, więc przyczynę takiego stanu rzeczy znalazłem na miejscu. Nocleg miałem w hotelu „Barbórka” w cenie 80 zł, do tego miałem wliczone

śniadanie, czyli pobyt w Turku nie nadwyrężył mojego portfela.

Kolejny etap nie był długi bo liczył tylko 80 km do Łodzi. Po kilku godzinach dotarłem do Łodzi, miasta często nazywanego polskim Manchesterem z racji działającego tutaj przemysłu tekstylnego. Dojechałem na Żubardz i spotkałem się z rodziną. Zostałem ugoszczony po królewsku i po pysznym obiedzie dalszą część dnia spędziłem relaksując się na działce. Po długich,

rodziny rozmowach, które trwały do północy, położyłem się do snu, wiedząc, że następnego dnia czeka mnie najdłuższy 200 km etap podczas całej wyprawy.

Przedostatni dzień zaczął się wcześnie rano i po pożegnaniu z kuzynem już przed 6.00 byłem na trasie. Przyjemnie się przejeżdżało przez budzące się miasto, słynną ulicę Piotrkowską i nowy budynek dworca Łódź Fabryczna. Minąłem też nowy stadion „Widzewa”. Robi wra-

żenie, w niczym nie odbiega jakością od najlepszych stadionów na świecie. Na zewnętrznej fasadzie widnieją twarze największych legend klubu ze Zbigniewem Bońkiem i Józefem Młynarczykiem na czele, jest też sklep i klubowa kawiarnia. Wyjeżdżając z miasta od strony Andrzejska minąłem kilkukilometrowy korek aut, wstąpiłem do sklepu na kawę i zamieniłem kilka słów ze sprzedawcą, który życzył mi szerokiej drogi. (cdn)

## Wystawa prac „Tęcza” w ChBP



Maria Rejman

Piętnaście lat pracy grupy plastycznej „Tęcza” było okazją do zaprezentowania ostatnich obrazów malarek z Rejowca Fabrycznego w Chełmskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti. Na wernisażu, który miał miejsce 24 lutego obecne były członkinie grupy malarskiej wraz ze swą instruktorką, Teresą Kazarian, ich chełmskie koleżanki z grupy plastycznej „Pasja” i chełmscy miłośnicy sztuki. Uroczystość zaszczylił swą obecnością burmistrz Rejowca Fabrycznego Stanisław Bodys i poseł na Sejm RP Krzysztof Grabczuk. Goście złożyli jubilatkom serdeczne gratulacje i wręczyli kwiaty. Ich pracę twórczą na przestrzeni 15 lat przybliżyła zebrany Teresa Kazarian, zaś burmistrz Rejowca Fabrycznego Stanisław Bodys podkreślił zaangażowanie pań w życie społeczne miasta. Z malarstwem związane są 2 członkinie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. W „Pasji” tworzy Danutka Kurczewicz – malarka i poetka, zaś w „Tęczy” Janina Posturzyńska – członkini zarządu – skarbnik Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Z okazji jubileuszu 15-lecia pracy twórczej wydany został folder, w którym znajdziemy artykuł mojego pióra, przybliżający odbiorcom malarki z Rejowca Fabrycznego. Oto jego treść:

Tęcza – ktoś z nas nie zachwyci się jej kolorowym łukiem, rozpiętym na sztalugach nieboskłonu? Jej obraz pojawia się często po burzy, lub niespodziewanej ulewie, gdy słońce nie zdąży się skryć za chmury przed żywiołem wody i powietrza. Czy podobnie jest z geną obrazów Pań, skupionych w rejowieckiej grupie plastycznej „Tęcza”? Bardzo prawdopodobne. Bo jak inaczej namalować dobre płótno, jeśli głęboko nie przeżyło się prezentowanych

na nim treści? Każde dzieło to efekt pozytywnego lub negatywnego wzburzenia, które wyzwoliło w artystkach potrzebę nadania przeżytych emocjom odpowiedniej formy i barwy. Te wzburzenia przefiltrowane przez pryzmat ich osobowości owocują pięknymi pracami, które już od 15 lat cieszą oko wrażliwego odbiorcy. A każda z artystek to inny temperament, inny bagaż życiowych doświadczeń, inny ruch pędzla, czy preferowany światłocień, tak jak różne są kolory tęczy, ale właśnie ta różnorodność tworzy ich niezaprzeczalny atrybut. Obok obrazów rejowieckich malarek nie można przejść obojętnie. Jedne z nich zachwycają swym pięknem lub intrygują niedopowiedzeniem, inne skłaniają do zadumy i zawsze wyczuwa się swoistą nić dialogu między autorem, a odbiorcą. A co chcą przekazać nam Panie z „Tęczy”? Motywy ich malarskiej aktywności są różnorodne. Elżbieta Konopka mówi: *Malowanie jako środek artystycznego wyrazu towarzyszyło mi od zawsze. Szczególnie przemawia do mnie piękno natury, które lubię utrwalać bądź to w ciepłych, stonowanych, bądź ostrych i intensywnych kolorach. Czas spędzony przy sztaludze jest dla mnie źródłem radości i spokoju. Tę radość chcę przekazać innym.* Grażyna Pukas konstatuje: *Malowanie jest dla mnie remedium na stres, pozwala odpocząć i daje dużo przyjemności. Generalnie preferuję ciepłe barwy, choć nie stronię też od chłodnych, to zależy od klimatu dzieła.*

Swoje związki z malarstwem nieco inaczej traktuje Irena Florek. *Po traumatycznych życiowych doświadczeniach zwróciłam się ku abstrakcji. To poprzez niedopowiedzenie i wieloznaczność próbuję wyrazić targające mną uczucia i wyrzu-*

*cić z siebie pokłady bólu. Chcę zrozumieć to, co nieodwracalne, niepojęte i uciec od rzeczywistości.*

Na przeciwległym biegunie emocjonalnym wydaje się balansować motywacja Janiny Posturzyńskiej. *Malowanie postrzegam jako formę rozwijania swej estetycznej wrażliwości i ubogacania osobowości, a to przynosi mi satysfakcję i poczucie artystycznego spełnienia.*

Honorata Lipińska zaś stwierdza: *Malowanie obrazów sprawia mi niezwykle radość, umożliwia samorealizację i odkrywanie nowych możliwości oraz celów. Gdy maluję, skupiam się na „tu i teraz”, co pozwala mi na przełamywanie barier myślowych. Dzięki sztuce mogę spojrzeć z innej perspektywy na wiele życiowych aspektów.*

Warto podkreślić, że członkinie grupy plastycznej „Tęcza” bardzo chętnie przebywają w swym towarzystwie i te dobre relacje zdecydowanie wychodzą poza ramy warsztatów w Dworku. Ileż to już indywidualnych i zbiorowych wystaw zorganizowały w Rejowcu, ile wystaw współtworzyły w różnych miastach Lubelszczyzny? Ile za nimi wspólnych wyjazdów na wernisaże i nie tylko? Ile godzin spędzonych na wspólnych rozmowach w dobrą i złą godzinę? To prawdziwe przyjaciółki, dzielące się radościami dnia powszedniego i wspierające się w trudnych życiowych momentach, które połączyła fascynacja sztuką plastyczną. A osobą ogniskującą wszystkich jest Pani Teresa Kazarian, nauczyciel instruktorka, która od początku prowadzi je przez meandry malarstwa, inspirowa do podejmowania ciekawych zadań i wprowadza na salony sztuki.

Z okazji Jubileuszu 15-lecia pracy życząc Szanownym Paniom nieustających twórczych idei i wielu sukcesów artystycznych.”



# Dr inż. Józef Mikołaj Hopaluk (1937- 2018). Wspomnienie

Stefan Kurczewicz

*Dla Przyjaciół i Bliskich – Józek, Ziutek, Ziuniu, a dla Syna – Tatik*

Jego prawdziwe nazwisko rodowe to Paradowski, gdyż tak nazywał się jego pradziadek, który po Powstaniu Styczniowym wywieziony na Sybir uciekł z tego zesłania z dokumentami zmarłego towarzysza zsyłki – białoruskiego szlachcica o nazwisku Hopaluk. Po bardzo długiej, nieznannej bliżej, podróży pradziadek powrócił do Polski. Nie mógł wrócić na dobra rodowe, skonfiskowane przez carat, toteż osiedlił się we wsi Pawłów w powiecie chełmskim pod nazwiskiem zmarłego towarzysza zesłania – Hopaluk. Mając wyjątkową smykałkę do techniki założył warsztat kowalski, który przejął następnie i rozwinął jego syn, a potem wnuk Łukasz Hopaluk, do którego jeszcze po wojnie zwracano się „Panie Paradowski”, z uwagi na pamięć o jego przodkach.

Józef Hopaluk, syn Łukasza i Kazimiery z Pilipczuków, urodził się w Pawłowie 18 stycznia 1937 r. Ukończył miejscową szkołę podstawową, a następnie przeniósł się do Wrocławia, gdzie uzyskał średnie wykształcenie techniczne. W latach 1954-1958 studiował na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej; studia te ukończył z tytułem magistra inżyniera. W 1968 roku podjął studia doktoranckie na Wydziale Informatyki i Automatyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdzie uzyskał tytuł doktora nauk technicznych.

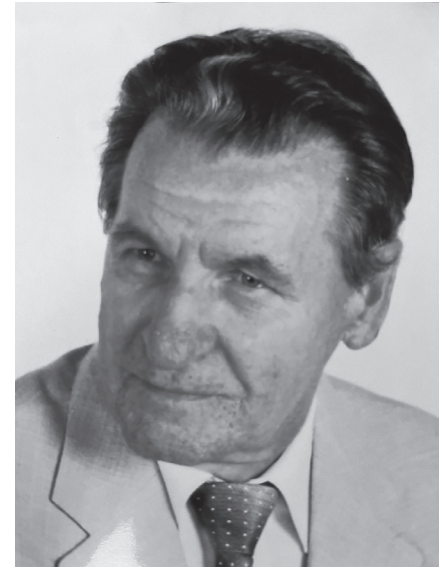
Józef Hopaluk przejął po swoich przodkach fascynację techniką i tak też potoczyły się jego losy zawodowe. Całe swoje życie dedykował także samokształceniu – można tu wymienić między innymi odbyte dwuletnie studia matematyczne prowadzone przez prof. Gilla z Kanady, studia podyplomowe w zakresie statystyki i programowania na Akademii Ekonomicznej w Katowicach, studia programowania maszyn cyfrowych, kursy z budowy i naprawy maszyn cyfrowych oraz kursy rzeczników patentowych.

Podwyższając swoje kwalifikacje jednocześnie kształcił młode polskie kadry inżynierskie, najpierw w Technikum Kolejowym w Gliwicach (1963-1973), potem na Wydziale Transportu Politechniki Śląskiej w Katowicach (od 1974 r.). Tę pracę kontynuował aż do przejścia na emeryturę.

Jego kariera zawodowa miała zmienny przebieg odpowiadający czasom PRL-u: począwszy od asystenta w Instytucie Systemów Elektroenergetycznych Politechniki Wrocławskiej, przez Zastępcę Naczelnika Oddziału Trakcji PKP Katowice i jednocześnie Naczelnika Elektrowozowni Gliwice i Katowice, następnie Kierownika Ośrodka Informatyki Śląskiej Dyrekcji Okręgowej PKP i wreszcie starszego radcy ministerialnego w Centralnym Ośrodku Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa w Warszawie. Ukoronowaniem tej obfitującej w punkty zwrotne kariery była praca dydaktyczna na Wydziale Transportu Politechniki Śląskiej, na stanowisku adiunkta i starszego wykładowcy.

Jako jeden z pierwszych z pasją starał się przekonać zarówno praktyków, jak i teoretyków do informatyzacji procesów transportowych, co wówczas miało charakter pionierski. Potrafił łączyć wiedzę praktyczną z podejściem naukowym i przekazywać ją w interesujący sposób zarówno ekspertom, jak i studentom. Cieszył się ogólnym szacunkiem, był lubiany przez studentów i ceniony przez współpracowników

Był człowiekiem o bardzo szerokich horyzontach. Odziedziczona po przodkach fascynacja techniką i zdolności manualne pozwalały mu na naprawy i reperacje urządzeń o różnym przeznaczeniu i różnych zastosowaniach. Interesowało go wiele dziedzin nauki i techniki – w tematach tych stale się rozczytywał. Pasjonowała go literatura piękna i dobre kryminały oraz historia powszechna. Był też zagorzałym kino-



manem. Przez wiele lat uprawiał sporty: w młodości boks i pływanie, potem siatkówkę i piłkę nożną. Przez dwa sezony prowadził jako trener chłopięcą futbolową drużynę podwórkową. Do ostatnich dni pozostawał zagorzałym kibicem piłki nożnej i żałował, że zapewne już nie zobaczy finału Europejskiej Ligi Mistrzów i polskiej drużyny na Mistrzostwach Świata. Był także dobrym brydżystą i świetnym szaradziście – w swoim życiu rozwiązał tysiące krzyżówek, szarad i rebusów.

Był osobą bardzo towarzyską, obdarzoną wyjątkowym poczuciem humoru. Lubił spędzać czas w gronie przyjaciół. Wielu z nich pomógł w trudnych sytuacjach życiowych i zawodowych.

Jednak największą wartością była dla niego Rodzina. Przede wszystkim Żenia Hopaluk, jego ukochana żona i partnerka, z którą przeszedł przez całe dorosłe życie. Syn Leszek, z osiągnięć którego i jego żony Renaty był niezmiernie dumny. I wreszcie wnuczka Małgosia, która z mężem Darkiem podarowała mu u schyłku życia największą radość – prawnuka Grzesia.

Józef Hopaluk zmarł 2 maja 2018 r. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu przy ulicy Francuskiej w Katowicach.



Lucyna Lipińska

# Moje reminiscencje.

## Część XIV

Świat wydawał się piękniejszy, a maturzystka dowartościowana tym bardziej, że w te właśnie wakacje poznała w Pawłowie chłopca, który przyjechał do krewnych z Liceum Medycznego w Przemyślu. Chłopiec przebywał u ciotki całe wakacje, był więc czas na wzajemne bliższe poznanie się. Młodzi spotykali się każdego dnia ku zadowoleniu rodzin z obu stron.

Marek był wysokim i dobrze zbudowanym blondynem o kędzierzawej czuprynie. Jego pedantyczna elegancja rzucała się w oczy od pierwszego spojrzenia. Pod bardzo starannie dopasowanym granatowym garniturem w dyskretne paseczki nosił sztywną od krochmalu białą koszulę z kolorowym krawatem w wymyślne wzory.

Chłopak był bardzo kontaktowy, elokwentny i umiał w krótkim czasie pozyskać sobie przychylność. Większość czasu zajmowały mu rozmowy z moim ojcem, który nie ukrywał zadowolenia. Marek przybierając często postawę Gerarda Philippa, z przechyloną kokieteryjnie głową i podobnie modelowaną fryzurą, bardzo przypominał sylwetką tego aktora. Miał też romantyczną duszę, pięknie śpiewał czystym i dźwięcznym tenorem. Znał wiele piosenek, gdyż występował w chórze przy Domu Kultury w Przemyślu. Zdawać by się mogło, że chłopak pod każdym względem spełniał oczekiwania nawet najbardziej wybrednej dziewczyny. Było jednak pewne „ale”, które zadecydowało o zerwaniu długiej znajomości.

Już na początku kontaktów z Markiem raziły mnie jego przechwałki

dziewczętami. Lubił demonstrować ich zdjęcia, czytać pełne miłosnych westchnień dedykacje. Przypieczętowaniem opinii lekkoducha stała się wiadomość, że Marek uzyskiwane pieniądze za oddawanie krwi, niczym pusta panienska, wydaje na strojenie się. Zapewniał, że to przeszłość i już nigdy nie będzie tego robił. Nie do końca te deklaracje trafiały mi do przekonania. Dla mnie, stawiającej wewnątrz człowieka na najwyższym piedestale, czarujący blask Marka bladł niebezpiecznie. Toteż, gdy chłopak po ukończeniu szkoły odchodził do wojska, daleka byłam od wylewania rześzystych łez. Co prawda włożyłam mu na szyję srebrny łańcuszek z medalionem, ale było to podyktowane bardziej romantycznym nastrojem piosenki niż rozpaczą dziewczyny. Marek śpiewał:

*Ty uproś, by w drodze los dobry mnie strzegł,  
Bym w zdrowiu do ciebie powrócił,  
Bądź zdrowa serdeczko dwa razy jej rzekł,  
Bądź zdrow powtórzyła jak echo.*

Marek rozpoczął służbę wojskową w „Kościuszkowcach” na warszawskiej Pelcowiznie, ja natomiast też rozpoczęłam służbę, ale nauczycielską.

Los rzucił mnie nakazem pracy na Śląsk Opolski zaraz po maturze w Liceum Pedagogicznym w Chełmie w szesnastym roku życia. Dopiero po latach (gdyż wcześniej wiedzę na temat przewrotności politycznej miałam zerową) doszłam do wniosku, że wysłanie mnie w przeciwległy koniec Polski było wynikiem mojej

nieświadomej wówczas niesubordynacji w stosunku do ówczesnych oczekiwań politycznych (za klęczenie przed ołtarzem zostałam wykluczona z ZMP). Wydaje się to prawdopodobne, gdyż w większości moi koledzy z klasy otrzymali pracę w rodzinnym województwie.

Nowo upieczona szesnastoletnia nauczycielka miała wyruszyć po raz pierwszy w daleki świat. Szarpały mną zmienne uczucia: z jednej strony cieszyła perspektywa samodzielnego życia, z drugiej zaś – napawał lękiem nieznan świat dorosłych.

Po otrzymaniu zawiadomienia o stawieniu się (jak w wojsku) dnia 15 sierpnia 1952 roku w Opolu Śląskim na konferencję metodyczną, spakowałam manatki i wsiadłam do pociągu, patrząc w szyby wagonu z oczami wypełnionymi łzami, jak szybko ginie rodzinna ziemia.

Oparta o ścianę wagonu głowa kiwała się na boki przez całą noc i pół dnia. Byłam niesamowicie zmęczona, gdy znalazłam się na dworcu kolejowym w Opolu. Przeciskając się przez obcy tłum z wiklinową walizką, objającą do bólu kostki, wyszłam na zewnątrz budynku dworcowego. Przysiadłam na szerokich schodach o cementowych balustradach. Wokół wyczierała obcość, tylko słońce było łaskawe, otulało mnie bardzo wtedy potrzebnym ciepłem swoich promieni niby przyjaznymi, długimi ramionami, dodając mi odwagi. Mokrymi z emocji dłońmi przyciskałam pulsujące skronie, intensywnie myśląc, co dalej począć. Patrzyłam bezbarwnym wzrokiem na tłumy przechodniów,



którzy wiedzieli, dokąd podążają. Wydawało mi się, że tak skurczona i bezradna wzbudzam w nich litość.

Nagle wpadła mi do głowy olśniewająca myśl: Przecież jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, który ma obowiązek nieść pomoc w potrzebie”. Najpierw jednak należało się umyć po podróży, by zrobić dobre wrażenie. Ze swoimi tobołkami ruszyłam w stronę Odry, której miejsce wyznaczał widniejący z daleka most. Bez trudu można było dotrzeć na łagodny, piaszczysty brzeg rzeki. Z przyjemnością zanurzyłam nogi w ciepłej i przejrzystej wodzie. Jak dziecko uderzałam dłońmi o jej aksamitną powierzchnię. Pełne ręce żółtego piasku wysypywane powoli z powrotem, wzmacniały podniosłą atmosferę pięknego widoku majestatycznie płynącej Odry.

Trudno było uwierzyć własnym oczom, że właśnie jestem tutaj nad odwiecznie polską rzeką, oddzielającą moją ukochaną ojczyznę od zniemawidzonego wroga. Wszystkie obrazy z dzieciństwa stanęły mi nagle przed oczami. Stałam, nasycona patriotyzmem przez życie i szkołę ze zwróconą na zachód głową, skąd ulatywał w dal donośny głos: „Chciało wam się Polski, dostaliście za swoje, tam za rzeką jest wasze miejsce”. Łzy wielości grochu rozbiły się o spokojną toń. Do dzisiaj brzmią mi w uszach słowa przysięgi, złożone wtedy nad Odrą:

„Za wszystkie krzywdy doświadczone od Niemców przyrzekam ci, moja polska rzeko wierność i miłość do ziemi praojców, tutaj będę krzewić polskość.”

Te pełne emocji przeżycia ukoili mnie, powodując nieodpartą potrzebę odpoczynku. Usnęłam więc na soczystej zieleni nadodrzańskiego brzegu. Wraz z otwarciem oczu słońce chyliło się ku zachodowi. Ze zgrozą dotarło do mnie, iż nie zastanę już nikogo w biurze ZNP.

Zapadał zmrok, gdy dużym wysiłkiem mojej słabej dłoni, wprawiona została w ruch ciężka kołatka potężnych drzwi w kolorze brązu. Drzwi ani drgnęły, natomiast w oknie uzbrojonym w czarne kraty pojawiło się nagle światelko. Z nadzieją jeszcze raz

poruszyłam ciężką klamką. Po chwili słychać było metaliczny szcęk zasuw i w drzwiach pojawiła się mała, starsza kobieta, która oschle oznajmiła:

– Biuro jest nieczynne, nikogo tutaj nie ma.

– Ale proszę – niech pani mnie wysłucha, przyjechałam na jutrzejszą konferencję nauczycieli, sześćset kilometrów. Nie znam tutaj nikogo, zbliża się noc, błagam, niech mi pani pomoże.

– Nic nie poradzę, tu nie ma gdzie nocować – syknęła zniecierpliwiona dozorczytni i nerwowo zatrasnęła drzwi.

Wydawało się, że waz z tym trzaskiem zwałił się cały gmach. Serce zakolało w gardle, zaciskając wysuszoną krtań. Osunięta bezwładnie na schody poczułam w głowie gonitwę myśli: „Pójdę na dworzec” – pomyślałam, gdy niespodziewanie zazgrzytał zamek.

– Proszę – niech panienka wejście, zrobiło mi się żal. Mój syn też jest w świetle, może jemu także ktoś zatrasnie drzwi.

Mały pokoik dozorczytni tonął w półmroku. Przy ścianie stało żelazne łóżko, obok koślawy stolik i dwa odrapane taborety. Na jednym z nich kobieta postawiła kubek z kawą zbożową. To nic, że niesłodka, ale smakowała szczęściem, ponieważ znalazło się schronienie przed nocą, która jeszcze budziła we mnie dziecięcy strach.

– Widzisz dziecko, tutaj rzeczywiście nie ma gdzie spać – rzekła kobieta.

– Ja prześpię się na podłodze.

– Nie. Weź tę poduszeczkę i chodź ze mną.

Dozorczytni zaprowadziła mnie do jednego z obszernych pokoi biurowych na parterze budynku. Do broduśnie poleciła położyć się na biurku, ponieważ w pomieszczeniu grasują nocą myszy. Nie były one jednak powodem źle przespanej nocy. Sprawcą tego okazały się gołe deski biurka i papiloty, które miały zatuszować moje kompleksy, a tymczasem gniotły niemiłosiernie.

Świt przywitał mnie twardym szwargotem udających się na bazar miejscowych gospodyń.

– Gdzie ja przyjechałam?

Widok niemieckich szyldów na podziurawionej kulami, szarej ścianie dopełnił przygnębienia pomieszanego z buntem.

– Dlaczego jeszcze nasze władze nie zatarły śladów okupanta? Dlaczego pozwalają na używanie niemieckiej mowy? Przecież to takie proste: zamalować, zakazać, przestrzegać i egzekwować.

Wtedy było to dla mnie dziecinne proste. Nie wiedziałam, że nie da się jednym gestem odwrócić procesu, który zdążył zapuścić grube korzenie.

Miałam już dość ugniatania boków na twardym legowisku, dlatego z pierwszym błyskiem słońca czyniłam przygotowania do uczestnictwa w konferencji metodycznej nauczycieli. W przywiezionym majątku znalazła się biała, nylonowa (ze spadochronu) bluzka, bogato haftowana kordonkiem. W zestawieniu z granatową, przywoicie krótką spódniczką, strój spełniał moje oczekiwania. Opadające na ramiona loki i lekki makijaż dodawały mi pewności siebie, tak bardzo wówczas potrzebnej, gdyż nie bez znaczenia jest pierwsze wrażenie, jakie wywiera się na otoczeniu. Trzeba przyznać, że taszczona przeze mnie wielka, wiklinowa waliza nie stanowiła efektywnego dodatku do mojego wyglądu.

Dwuskrzydłowe, ogromne drzwi auli stały otworem. Przyciśnięta do futryny starałam się ogarnąć wzrokiem tłumy ludzi z zazdrością, że dysponują siedzącymi miejscami. Za stołem przydzielonym, przykrytym czerwonym sukniem usadowili się miejscowi przedstawiciele władz oświatowych.

„Jak tutaj znajdę kierownika szkoły z Dylak? Co zrobić z tym kompromitującym balastem w postaci walizy? Zostawię ją przy drzwiach” – pomyślałam.

Sama, z pochyloną głową podszłam do pierwszego rzędu zgromadzonych nauczycieli.

– Szukam kierownika szkoły z Dylak. Czy jest tutaj w pobliżu? – zapytałam.

Najpierw poruszono głowami, potem rozkładano ręce na znak, że tutaj go nie ma. Nie zrażając się pytałam kolejne osoby. Wreszcie usłyszałam:

– Tutaj jesteśmy! Prosimy do nas!  
– rozległ się zbawienny głos mężczyzny.

Kierownik uniósł się z miejsca i z wyszukaną uprzejmością przywitał nową nauczycielkę, jednocześnie wskazując na siedzącą obok młodą dziewczynę o jasnych włosach z szelmowskimi ognikami w oczach. Była to Zyta, z którą miałam pracować i mieszkać.

Ukradkiem spoglądałam na swego szefa, starając się zajrzeć do jego wnętrza. Odnosiłam wrażenie, iż jest to człowiek dystyngowany, zrównoważony z pozytywnym stosunkiem do świata. Miał około czterdziestu lat, był średniego wzrostu, w oczy rzucały się głęboko zaznaczone zakola. Co pewien czas nasze spojrzenia spotykały się, gdyż szef również dyskretnie przyglądał się nowej nauczycielce.

Niewiele pożytku zawodowego wyniosłam z uczestnictwa w konferencji. Słuchałam, jak to nauczyciel winien służyć ojczyźnie, wychowywać młodzież w duchu socjalizmu, reprezentować postawę ideowca, gdyż nie pracujemy dla pieniędzy, powołani jesteśmy do spełniania wyższych celów. Nietaktem również byłoby upominanie się o zapłatę za wszystko, co robimy dla ojczyzny. Tak więc nauczyciel to szczególna odmiana człowieka, który nie pyta o pieniądze. Powinniśmy być dumni z możliwości spełniania szlachetnego zawodu, który nie ma znaku równania z innymi, gdzie pogoń za pieniądzem przysłańca wzniosła idee.

Natłok słów z prezydium stawał się nad wyraz męczący, dlatego jedynym pragnieniem było dotarcie do nowego miejsca przeznaczenia.

Odetchnęłam z ulgą, gdy oznajmiono zakończenie obrad. Kierownik szkoły, człowiek poprzedniego pokolenia, szarmancki i elegancki wobec kobiet, zaprosił nas na kolację z lampką czerwonego wina. Czas do odjazdu autobusu minął dość przyjemnie, chociaż jego odjazd planowany był na godzinę dwudziestą pierwszą trzydzięci.

Był późny wieczór, gdy dotarliśmy do celu. Stara poniemiecka willa stała na skraju lasu, tuż za fabryką dziewiarską. Nieznana, nieoświetlona klatka schodowa była trudna do przebycia.

– Nie wiem, gdzie mam iść, zaświeć światło.

– Tutaj nie ma światła – odrzekła Zyta. Trzymaj się poręczy i idź śmiało w górę.

– Dobrze ci powiedzieć, przecież skończyły się już schody wraz z poręczą. Nie ruszam się z miejsca.

Stałam w miejscu i nie pomogły zapewnienia koleżanki, że nic mi nie grozi. Ta komiczna sytuacja wyzwalała w nas konwulsyjny śmiech. Chichotałyśmy tak długo, aż zaniepokojeni sąsiedzi z ciekawości pootwierali drzwi. Snop jasnego światła oświetlił półpiętro schodów, po których po raz pierwszy weszłam na górę do pokoiku mającego być przystanią przez długie trzy lata.

Pomieszczenie o wydłużonym kształcie było bardzo skromnie urządzone. Najelegantszym jego elementem był zielony piec z dużych, zielonych, niemieckich kafli ozdobionych motywem kwiatowym. Wzbudził on żywe zainteresowanie nowej lokatorki, pierwszy raz widziałam tak pięknie wykonane dzieło. Przy lewej ścianie stało ogromne łóżo, którego krawędzie wykończone były dużymi gałkami kształtem przypominającymi kobiece piersi. W przeciwnym kącie znajdowała się niewielka, dwudrzwiowa szafa. Prawdopodobnie kiedyś miała ona lustro, teraz zaś zastąpione było naciągniętym kwiecistym kretonikiem. Przy stole stały dwa krzesła na żelaznych nogach, mające zamiast tapicerki drewniane szczebelki przykręcone śrubkami. Z każdego kąta wyzierała bieda i smutek. „Jak ja tutaj wytrwam?” – zadawałam sobie pytanie. Tylko roześmiana twarz Zyty stwarzała nikłe nadzieje, że może się uda.

Minęła noc. Nie sposób było ukryć łez przed figlarną dziewczyną, która zaglądała w oczy koleżance.

– Nie becz, tutaj też ludzie żyją. Co ja mam robić? Zostawiłam góry, a ty pochodzisz z podobnych terenów. Chodź ze mną, poznasz okolicę.

– Nie chcę nawet na nią patrzeć i tak nic nie zobaczę oprócz lasów i brzydkich, szarych chałup z czerwonymi dachami.

Mimo dużych oporów Zyta namówiła mnie do opuszczenia domu.

– Popatrz, nie jest tutaj tak zupełnie dziko. Mamy nawet w sąsiedztwie fabrykę dziewiarską, gdzie wyrabia się pończochy, skarpety i inne dzianiny. Pracuje tutaj około stu ludzi, nawet na zmiany. Tam obok, po lewej stronie szerokiego placu, znajduje się nasza szkoła. Spojrzałam z ukosa na rozsiadły szeroko murowany budynek z czerwonej cegły. Jakże był odmienny od szkół, do których uczęszczałam.

– Chyba należy poznać swoje miejsce pracy – stwierdziła Zyta.

Złożyłyśmy najpierw wizytę kierownikowi szkoły, którego mieszkanie znajdowało się w budynku szkolnym. W drzwiach przyjęła nas tęgawa pani o przyjemnym spojrzeniu. Była to żona kierownika – kobieta ponad trzydziestoletnia o ciemnych oczach i kruczych włosach. Przyjaznym gestem zaprosiła nas do środka. Przez kuchnię wchodziło się do obszernego pokoju. Usiadłyśmy przy dużym, dębowym stole, na którym szybko pojawiła się gorąca herbata. Rozmowa dotyczyła spraw szkoły i środowiska. Usłyszałam, że ucząca się tutaj młodzież jest przerośnięta wiekiem, może się więc zdarzyć, iż uczniowie w podstawówce będą starsi od swojej nauczycielki.

Jednak w tamtej chwili daleka myślami od pracy w szkole początkująca nauczycielka nie przejmowała się zbytnio wszystkim, co się wokół niej działo. Myślami była gdzie indziej. Obrazy rodzinnego domu, siostry, koleżanek przesłonięte gęstą mgłą szczelnie wypełniały głowę, sprawiając wrażenie ciasnoty niezdolnej do pomieszczenia niczego więcej.

Widziała oczyma wyobraźni zatrzymujący się pociąg w Rejowcu, skąd podążała w stronę Pawłowa. Mijała rozłożysty dąb u podnóża wielkiego kopca, usypanego na pamiątkę poległych w 1916 roku żołnierzy różnych narodowości. Stąd roztaczał się widok na rodzinną osadę, położoną malowniczo w dolinie. Wysoka, gotycka wieża kościoła majestatycznie górowała nad gęsto usianymi zabudowaniami. Widok ten zawsze był przyjemny jej sercu. Całe lata pokonywała pieszo tę drogę patrząc, jak przybliży się i nabiera wyrazistości szczyt świątyni. (cdn)



# 50 lat Spółdzielni „Pawłowianka” (1935-1985) cz. IV



Jerzy  
Symotiuk

W tej sprawie spółdzielnia otrzymała dużą pomoc ze strony Ekspozytury CPLiA w Lublinie. Oddelegowany jej pracownik Jan Kowalczyk, prowadzący sprawy inwestycyjne, doprowadził w drodze dużych zabiegów do dobrowolnej zamiany gruntów pomiędzy mieszkańcami Pawłowa Stanisławem Lewczukiem oraz Janem Rzepeckim s. Nikodema. Wyrazili oni zgodę za zamianę swoich gruntów przy rejonie szosie na grunty na tzw. „Mogiłkach”, stanowiących własność spółdzielni. Jednocześnie została rozebrana hala produkcyjna oraz piec garncarski wybudowane w 1938 roku. Rozbiórkowy materiał został wykorzystany do budowy nowej hali i komina piecowego. Wspomnianą budowę rozpoczęto w 1950 r. W tym czasie na podstawie decyzji Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa zarząd spółdzielni otrzymał bezpłatnie budynek znajdujący się w Krasnobrodzie, wybudowany przez okupantów niemieckich na potrzeby miejscowego leśnictwa. Po rozbiórce budynku cegłą wykorzystano do budowy hali produkcyjnej, a drewno i blachę do budowy magazynu spółdzielni. Była to istotna pomoc z uwagi na występujące niedobory materiałów budowlanych. Do zaprojektowania oraz budowy hali oraz pieca garncarskiego został zaangażowany przybyły do Pawłowa z województwa poznańskiego Alojzy Łomozik<sup>1</sup>, z zawodu garncarz-ceramik, mający za sobą bogate doświadczenie zawodowe. Zaciągnięcie kredytów finansowych na budowę wspomnianych budynków umożliwiła Ekspozytura CPLiA w Lublinie.

W tym okresie spółdzielnia zatrudniała 50 członków. Dla zwiększenia funduszu zakładowego na Walnym Zgromadzeniu Członków Spółdzielni „Jedność” w Pawłowie odbyłym w dniu 2 grudnia 1951 r. zostaje wprowadzona zmiana w statucie dotycząca wysokości udziałów jej członków. Odtąd w zmienionym § 12 odnotowano, że przystępujący do spółdzielni wpłaca wpisowe w wysokości 10 zł oraz deklaruje co najmniej 2 udziały. Po upływie połowy roku deklaruje dalsze udziały do wysokości przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego ostatniego półrocza. Jeden udział określono w kwocie 150 zł. Swoje udziały, zgodnie z nowym zapisem statutu, każdy z członków wpłacał w 12 ratach miesięcznych.

W międzyczasie zostaje dokonana zmiana w składzie zarządu. Zostaje odwołany Józef Rzepecki, który przeszedł do Rady Nadzorczej, a w jego miejsce został wybrany Stanisław Wanarski.

W 1952 r. po otrzymaniu kredytów przystąpiono do budowy następnej hali produkcyjnej – ceramicznej, zawierającej część przeznaczoną na pomieszczenia biurowe oraz zaplecze magazynowe.

22 listopada 1952 r. następuje kolejna zmiana w składzie zarządu spółdzielni. Nowy zarząd tworzą: dotychczasowy prezes Ludwik Sławiński oraz nowo wybrani Józef Kiejda oraz Wincenty Kwiatkowski. W roku 1953 i 1954 ma miejsce dynamiczny rozwój pawłowskiej spółdzielni. Miejscowi rzemieślnicy dostrzegają przyszłość w działalności naszej spółdzielni i chętnie do niej przystępują. Przystępując do pracy w spółdzielni korzystają najbardziej garncarze, rozstając się z uciążliwą pracą wykony-

waną we własnym pomieszczeniach mieszkalnych. Nie bez znaczenia jest także uzyskiwanie większych dochodów ze swojej pracy. Ponadto członkowie spółdzielni mieli zapewnioną bezpłatną opiekę zdrowotną, odzież ochronną, płatny urlop, a w przyszłości emeryturę lub rentę. Praca w kolektywie stawała się przyjemnością. Codzienna styczność w zespole wytwarzała przyjazną atmosferę współżycia międzyludzkiego. Członkowie stali się współgospodarzami zakładu. Podejmowane były stosunkowo często uchwały zmierzające do poprawy bieżącej działalności, a także dalszego rozwoju spółdzielni. Dokonywano także zmian w zarządzie pozwalających sprawniej kierować jej działalnością.

W grudniu 1953 r. w miejsce odwołanego członka zarządu Wincentego Kwiatkowskiego powołano Władysława Kozła. Zmiany tej dokonano podczas posiedzenia Rady Nadzorczej, którą w tym czasie tworzyli: Mieczysław Ciechomski, Józef Kiejda, Stanisław Nakielski, Jan Kozioł s. Izydora, Wacław Adamczewski oraz Klemens Chodanowski.

W kolejnym roku w Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Jedność” w Pawłowie następują poważne zmiany organizacyjne. Zgodnie z poleceniem Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie zaistniała konieczność przebranzowienia spółdzielni, wydzielając rzemiosła nie mające cech przemysłu ludowego i artystycznego. W przypadku pawłowskiej spółdzielni należało wyodrębnić branżę bednarską i stolarską, pozostawiając w strukturach CPLiA jedynie branżę ceramiczną. W związku z zaistniałą sy-

<sup>1</sup> O zespole ceglarskim Alojzego Łomozika w Pawłowie czyt. w: W. Michalski, T. Purtak, *W Pawłowie cenią glinę*, „Głos Pawłowa” nr 12 z 2010 r.

tucją bednarze oraz stolarze pozostający członkami spółdzielni pozbawieni zostali pracy.

Odpowiedzią na decyzję warszawskiej centrali były działania organizacyjne zmierzające do powołania nowej spółdzielni o profilu bednarsko-stolarskim. Wkrótce miejscowi bednarze, wcześniejsi członkowie spółdzielni „Jedność”, w osobach: Kazimierza Nakielskiego, Kazimierza Szokaluka, Józefa Sławińskiego, Łukasza Szokaluka, Wiktora Nakielskiego, Hieronima Bielańca, Piotra Szokaluka, Mieczysława Zduńczuka, Józefa Posturzyńskiego, Klemensa Chodanowskiego, Stanisława Chodanowskiego, Juliana Sławińskiego, Józefa Dudka, Bolesława Olewińskiego, Romana Papierni, Kazimierza Sławińskiego oraz stolarze Franciszek Kosz i Jan Derezulka a także pracownicy miejscowej gromadzkiej rady narodowej Józef Paw i Waclaw Kopiński zorganizowali zebranie, w trakcie którego powołali Spółdzielnię Pracy „Bednarz” w Pawłowie. Podczas obrad wybrano zarząd spółdzielni. Jej przewodniczącym został Waclaw Kopiński, zaś członkami zarządu Mieczysław Zduńczuk i Józef Sławiński. Protokół z zabrania założycielskiego nowej spółdzielni został przesłany do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Lublinie. Wkrótce 30 grudnia 1954 r. przyjechał do Pawłowa inspektor organizacyjny WZSP Ignacy Dziadziak w celu zapoznania się z inicjatywą założycielską Spółdzielni Pracy „Bednarz”. W wyniku wizytacji zostało sporządzone sprawozdanie poniższej treści.

1. „Członkowie komitetu założycielskiego w liczbie 20 osób byli członkami Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Jedność” w Pawłowie i zagadnienia spółdzielczości znają dobrze. W związku z likwidacją działu bednarskiego przy Spółdzielni „Jedność” w Pawłowie utracili oni zatrudnienie i wystąpili do nas z inicjatywą założenia nowej spółdzielni. WZSP mając na uwadze fakt, że są to wysoce wykwalifikowani fachowcy znani na terenie szeregu województw w Polsce, i że na terenie woj. lubelskiego nie ma o podobnym profilu produkcji jed-

nostki spółdzielczej postanowili zorganizować Spółdzielnię „Bednarz” w Pawłowie.

2. Wg oświadczenia komitetu założycielskiego spółdzielni zrzecząc się będzie po rozpoczęciu działalności około 40 wysoko kwalifikowanych fachowców bednarzy z tamtejszego terenu.
3. Przedstawiciele komitetu założycielskiego przeprowadzili już wstępne rozmowy z przedsiębiorstwami rybackimi, które zapewniły im zamówienia na produkcję beczek z dostawą surowca w ilości uzależnionej od zdolności produkcyjnej spółdzielni.
4. Nowo organizująca się spółdzielnia ma zapewniony lokal biurowy, maszynę heblarkę o plac pod budowę hali produkcyjnej.

Plac i heblarkę spółdzielnia przejmie nieodpłatnie od Spółdzielni „Jedność” na mocy uchwały walnego zgromadzenia członków. Do chwili wybudowania hali produkcyjnej produkcja prowadzona będzie systemem chałupniczym.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, że Spółdzielnia „Bednarz” w Pawłowie ma możliwości i warunki istnienia i rozwoju swej działalności i z tego względu jej powstanie jest celowe i konieczne. Inspektor WZSP Dziadziak Ignacy”.

Jednocześnie został sporządzony kwestionariusz dla Centrali Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie następującej treści:

1. Główni inicjatorzy założenia spółdzielni – Wiktor Nakielski (bednarz), Franciszek Kosz (stolarz), Stanisław Chodanowski (bednarz), Piotr Szokaluk (bednarz) i9 Kazimierz Nakielski (bednarz).
2. Pomieszczenia biurowe o powierzchni 40 m<sup>2</sup> (2 pokoje).
3. Hala produkcyjna
4. Heblarka (wartości 15 tys. zł)
5. Piłka tarczowa (wartości 15 tys. zł)
6. Piła tarczowa (wartości 15 tys. zł).

Powyższe dane zostały zarejestrowane w Centralnym Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie.

W oparciu o powyższe Sąd Powiatowy w Lublinie – Wydział V Ksiąg Wieczystych postanowił „wpisać do rejestru spółdzielni pod numerem Rej. Rs. 2268 następujące dane:

1. Spółdzielnia Pracy „Bednarz” w Pawłowie.
2. Siedziba Pawłów pow. Chełm.
3. Organizowanie i prowadzenie w ramach Narodowego Planu Gospodarczego zakładów wytwórczych i usługowych w zakresie bednarstwa, kołodziejstwa i stolarstwa.
4. Udział wynosi 150 zł płatnych jednorazowo lub w ratach miesięcznych w wysokości co najmniej 5% jego sumy. Przystępujący do spółdzielni winien zadeklarować taką ilość udziałów by ich suma stanowiła równowartość jego miesięcznego zarobku.
5. Zarząd stanowią: Waclaw Kopiński – przewodniczący, Mieczysław Zduńczuk i Józef Sławiński – członkowie. Zarząd jest organem wykonawczym spółdzielni, reprezentując ją i kieruje bezpośrednio jej działalnością, zawiera umowy, zaciąga zobowiązania i oświadczenia woli, podpisują w imieniu spółdzielni łącznie dwaj członkowie zarządu lub członek zarządu i pełnomocnik pod pieczęcią spółdzielni. Sędzia /-/ A. Izdebska Rs. 2268/8 Tom XIX str. 24.”

Skład zarządu powołanego w czasie organizacji nie wytrzymał próby czasu i dlatego zgodnie z postanowieniem Rady Nadzorczej Spółdzielni Pracy „Bednarz” w Pawłowie na posiedzeniu w dniu 17 maja 1955 r. dokonano zmian w składzie zarządu. Józef Rzepecki (przewodniczący rady nadzorczej), Franciszek Kosz (zastępca przewodniczącego), Stanisław Chodanowski (sekretarz) i Henryk Śmigasiewicz (członek) zdecydowali o odwołaniu dotychczasowego zarządu i powierzeniu Józefowi Sławińskiemu funkcji przewodniczącego. Na nowych członków zarządu powołano jednocześnie Mieczysława Zduńczuka i Henryka Śmigasiewicza. Dokonana zmiana zarządu spowodowana była koniecznością usprawnienia i zdynamizowania działalności spółdzielni. Zmiany te zostały wpisane do rejestru sądowego w dniu 30 maja 1955 r.

Od roku 1955 w tym samym budynku i na jednym placu rozpoczęły działalność dwie spółdzielnie. Spół-



dzielnia „Jedność” skoncentrowała swoją działalność na wyrobach ceramicznych. Zwrócono szczególną uwagę na produkcji wyrobów tak co do form a także ozdób charakterystycznych dla pawłowskiego garncarstwa. Wyrabiano m. innymi doniczki na kwiaty oraz inne wyroby na potrzeby codziennego użytku.

Z kolei pracownicy spółdzielni „Bednarz” wyrabiali beczki dla spółdzielni ogrodniczych oraz przedsiębiorstw połowów rybnych. Jednakże większość prac skoncentrowano na usługach przy remontach kuf w gorzelniach, beczek w zakładach przemysłu owocowo-warzywnego i przedsiębiorstwach rybackich.

W krótkim czasie nastąpił wzrost członków spółdzielni „Bednarz”. Już jesienią 1955 r. do tej spółdzielni należało 29 członków: Mieczysław Kędziński, Roman Papiernia, Czesław Kędziński, Józef Dudek, Roman Posturzyński, Stefan Sławiński, Franciszek Zduńczuk, Klemens Chodanowski, Kazimierz Sławiński, Henryk Śmigasiewicz, Władysław Rzepecki, Stanisław Chodanowski, Józef Rzepecki, Wiktor Nakielski, Michał Posturzyński, Jan Derezulka, Mieczysław Zduńczuk s. Stanisława, Walerian Żołnacz, Józef Sławiński, Stanisław Kosz, Michał Klin, Jan Żołnacz, Kazimierz Nakielski, Kazimierz Wanarski, Wiktor Żołnacz, Jan Kosz, Kazimierz Szokaluk, Franciszek Kosz i Piotr Szokaluk.

Jesienne Walne Zgromadzenie Członków, które odbyło się 5 listopada 1955 r. dokonało podsumowania Spółdzielni „Bednarz” w Pawłowie, ujętego w sprawozdaniu zarządu za okres III kwartałów 1955 r. W opracowaniu tym czytamy:

*Spółdzielnia powstała w 1955 r. na skutek reorganizacji Spółdzielni „Jedność” w Pawłowie. Po pokonaniu wstępnych trudności spółdzielnia przystąpiła do częściowej produkcji, a w szczególności usług przemysłowych. W okresie początkowym przeżywała duże trudności natury prawno-organizacyjnej, nie było ani funduszy, ani otwartego konta, jak również brak głównego księgowego. Po trzech kwartałach trudności te pokonano, a praca*

*poszła pełną parą, wszyscy członkowie pracują na różnych punktach, przez co członkowie mają zapewnioną pracę, jak również byt dla siebie i swoich rodzin.*

*Spółdzielnia zatrudnia 44 osoby, w tym 4 umysłowych, a pozostałych 40 w produkcji. Zarząd spółdzielni czyni starania ażeby zwiększyć liczbę członków co najmniej do 60-ciu.*

*Plan produkcji za 3 kwartały nie został wykonany, a to z następujących przyczyn: organizowanie nowej spółdzielni, za wysoki plan do początkowych możliwości spółdzielni, spółdzielnia za mało była rozreklamowana dla pozyskania dostatecznych zamówień.*

- *Plan roczny za 2 kwartały wykonano:*
- *wg cen niezmiennych na 569 tys. zł wykonano 187,2 tys. zł, % wykonania 32,8*
- *wg cen bieżących na 1718 tys. zł wykonano 874.0 tys. zł, % wykonania 50,8.*
- *Za III kwartał plan wykonano:*
- *wg cen niezmiennych na 91,0 tys. wykonano 92,9 tys., % wykonania 102,2*
- *wg cen bieżących na 330,0 tys. zł wykonano 382,5 tys. zł, % wykonania 115,8.a*

*Jak z powyższego wynika rozwój spółdzielni następował prawidłowo. Zawyżenie planu nowo powstałej spółdzielni jak wyjaśniał w dyskusji przedstawiciel WZSP w Lublinie nastąpiło na skutek tego, że WZSP nie znał możliwości spółdzielni, gdyż jest to dopiero pierwszy rok działalności i narzucił plan orientacyjny. Na rok 1956 spółdzielnia winna ustawić plan prawidłowo.*

*Jeżeli chodzi o sprawy socjalno-bytowe to została zorganizowana Kasa Wzajemnej Pomocy, której zadaniem będzie udzielanie pożyczek i zapomóg. Akcja socjalno-bytowa i praca kulturalno-oświatowa była w stadium organizacyjnym, a brak świetlicy i odpowiednich pomieszczeń socjalnych nie sprzyjał właściwej realizacji tych zagadnień. Za sumę 20 tys. złotych dokonano zakupu urządzeń do biura oraz piły tarczowej i wiertarki stołowej. Sprzedaż dokonano na sumę 532.712 zł i 10 gr, z czego zapłacono podatku 5800 zł, a zysk uzyskano w wysokości 94.378 zł.*

*Plan pracy na rok 1956:*

1. *zwiększyć stan członków*
2. *pobudować halę produkcyjną i magazyn*
3. *zmechanizować niektóre czynności przy produkcji kuf, kadzi i beczek oraz wyrobach stolarskich.*

*Jak wynika ze złożonego sprawozdania Rady Nadzorczej okres po reorganizacji był okresem wzmoczonej pracy Rady. W okresie tym odbyło się 8 posiedzeń Rady Nadzorczej i 2 wspólne z Zarządem. Ze względu na zaniedbania w pracy Rada Nadzorcza zmuszona była zwolnić kierownika i księgowego spółdzielni. Po reorganizacji dzięki energicznej pracy nowo powołanego kierownika uzyskano zlecenia na pracę w Gdyni, Terespolu, Lublinie, Milejowie i Janowie. Pierwszą pracę na zlecenie przeprowadzono w Kluczkowickich Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego oraz w Chelmie przy remoncie beczek.*

*W czasie jesiennego Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni Pracy „Bednarz” w Pawłowie dyskusja dość żywa koncentrowała się wokół planów produkcyjnych i ich wykonania oraz w sprawie wprowadzenia inwestycji – budowy hali i magazynu. Zgłoszony został wniosek przez Rzepeckiego Józefa, żeby zadeklarować dobrowolne składki na budowę, a tym, samym przyspieszyć budowę hali. Na podstawie głosowania powyższy wniosek został przyjęty jednogłośnie, deklarując wysokość składki, i tak: Roman Posturzyński (500 zł), Walerian Żołnacz (500 zł), Jan Kosz (500 zł), Kazimierz Sławiński (400 zł), Klemens Chodanowski (300 zł), Stanisław Kosz (400 zł), Józef Ciechomski (100 zł), Roman Papiernia (300 zł), Piotr Szokaluk (300 zł), Henryk Śmigasiewicz (500 zł), Wiktor Żołnacz (300 zł), Mieczysław Kędziński (200 zł), Czesław Kędziński (200 zł), Józef Dudek (200 zł), Stefan Sławiński (300 zł), Franciszek Zduńczuk (300 zł), Władysław Rzepecki (300 zł), Stanisław Chodanowski (300 zł), Józef Rzepecki (300 zł), Wiktor Nakielski (500 zł), Michał Posturzyński (400 zł), Jan Derezulka (300 zł), Mieczysław Zduńczuk (450 zł), Józef Sławiński (300 zł), Michał Klin (200 zł), Jan Żołnacz (300 zł), Kazimierz Nakielski (200 zł), Kazimierz Szokaluk (300 zł), Franciszek Kosz (300 zł), Tadeusz*

Iwaniuk (200 zł) i Ludwik Sławiński 450 zł).

Zgłoszono, że na poczet zadeklarowanej kwoty będą dokonywane potrącenia przy wypłacie poborów w wysokości ustalonej przez członków.

W zachowanym archiwalnym protokole (sporządzonym przez Halinę Sławińską) walnego zebrania odnotowano wystąpienia jego uczestników:

- Kazimierz Sławiński – zapytując czy plan produkcji jest narzucony odgórnie przez WZSP czy też przez zarząd spółdzielni, bo wydawałoby się, że tylu robotników było zatrudnionych i plan nie został wykonany;
- Władysław Rzepecki – zapytał dlaczego jego nie zatrudniono przez trzy miesiące chociaż jest członkiem;
- Jan Żołnacz – zapytał gdzie i jaka hala będzie budowana,
- Kazimierz Sławiński – zabrał głos w sprawie zwiększenia parku maszynowego, równocześnie oświadczając, że rzemieślnicy bednarze posługują się pożyczonymi maszynami prywatnymi, za których używalność spółdzielnia nie płaci;
- Przedstawiciel WZSP zachęcał członków do rzeczowej dyskusji nad sprawami gospodarczymi, odpowiedział również na zapytanie w sprawie zawyżonego planu produkcji, tłumacząc, że planować to potrzeba mieć pewne dane, a ponieważ wasza spółdzielnia jest nowo zorganizowana, WZSP nie znał waszych możliwości i nałożył za wysoki plan. Nadmienił również, że spółdzielnia powinna opracować projekt planu produkcji

na 1956 r.;

- Następnie przewodniczący zgromadzenia (Tadeusz Iwaniuk) odpowiedział na pytanie;
- Jan Żołnacz – mówił, że halę możemy pobrać na własnym placu, który posiadamy, względnie na odstąpionym placu spółdzielni „Jedność” w Pawłowie, lub też będziemy starali się o plac w GRN w Pawłowie;
- udzielono głosu prezesowi zarządu, który wyjaśnił sprawę niezatrudnienia Władysława Rzepeckiego mówiąc, że w żniwa prezes zgłaszał się do niego aby jechał pracować do Gdyni, który odmówił pracy w spółdzielni w okresie żniwnym, a teraz prezes musi tych zatrudniać, którzy pracowali w okresie żniwnym i zaznaczył, że spółdzielnia, to nie jest jakiś przytułek, że kiedy chcę to pracuję, kiedy nie chcę to nie pracuję;
- Henryk Śmigasiewicz podał projekt w sprawie budowy;
- W sprawie formalnej zabrał głos przedstawiciel GRN w Pawłowie Józef Ciechomski – zapytując czy naszą budowę zgłoszono do planu 5-letniego;
- Tadeusz Iwaniuk – wyjaśnił, że w początkach naszej działalności była wątpliwość istnienia naszej spółdzielni i projekt naszej budowy nie został wstawiony w planie 5-letnim;
- Ludwik Sławiński – Kierownik Spółdzielni „Jedność” w Pawłowie powiedział, że nie jest koniecznym umieszczenie planu budowy w 5-lacie, gdyż można budować i czerpać fundusze z inwestycji pozalimito-

wych, proponował również jeszcze w tym roku złożyć dokumentację na budowę hali oraz radził podjąć uchwałę w tej sprawie;

- Następnie zabrał głos przedstawiciel WZSP mówiąc, że spółdzielnia nasza powinna działać jedynie na terenie własnego województwa a nie poza obrębem i członkowie nasi są członkami dlatego, że widzą duże zarobki, a gdy nie będą dużo zarabiali to rzucą spółdzielnię. Proponował również połączenie naszej spółdzielni ze spółdzielnią „Drewno” w Rejowcu, z Chelmem, względnie ze Spółdzielnią „Jedność” w Pawłowie. Jeśli chodzi o budowę hali w następnym roku, to w pierwszych miesiącach roku należy złożyć wszelką dokumentację danej budowy;
- Roman Posturzyński – powiedział, że jeżeli spółdzielnia ma się połączyć z Rejowcem, to lepiej niech się rozpadnie z uwagi, iż wykwalifikowani bednarze to są w naszej spółdzielni a spółdzielnia w Rejowcu nie posiada tych fachowców i dlatego stara się przeszkadzać w gospodarce naszej spółdzielni, i przez to połączenie jest niewskazane;
- Józef Rzepecki – podał projekt dobrowolnej składki na budowę hali;
- Stanisław Wanarski – przedstawiciel spółdzielni „Jedność” zaproponował połączyć się ze spółdzielnią „Jedność”, tylko przedtem należałoby porozumieć się z Krajowym Związkiem Przemysłu Ludowego i Artystycznego”. (cdn)



**Numery archiwalne  
„Głosu Pawłowa”  
do pobrania  
na stronie  
[spppawlow.pl](http://spppawlow.pl)**





**Aldon Dzieciół** – prozaik, eseista, poeta, regionalista, redaktor. Członek Związku Literatów Polskich, Oddział w Lublinie, w obecnej kadencji wiceprezes zarządu. Posiada wykształcenie średnie techniczne, jest magistrem socjologii, ukończył także na UMCS studia podyplomowe z zakresu zarządzania i administracji. Łącznie ponad trzydzieści lat pełnił stanowiska dyrektorskie w Lublinie i Włodawie oraz

## Kącik poetycki

# Aldon Dzieciół

funkcje przewodniczącego w radach nadzorczych. Wielorakie poletko działań społecznych to między innymi: komandor klubu żeglarskiego, radny, prezes stowarzyszenia. W wojsku ukończył Szkołę Podoficerską i był kapralem. Od dwunastu lat jest redaktorem naczelnym periodyku społeczno-kulturalnego „WSCHÓD”.

Literat Aldon Dzieciół należał do grona osób, które założyło Stowarzyszenie Twórców Kultury Nadbużańskiej we Włodawie. Autor siedemnastu książek (w tym dwie powieści, pięć esejów, zbiór limeryków, tom sonetów, wolumen wierszy klasycznych, satyrycznych, białych oraz aforyzmów i fraszek). Na łamach kwartalnika „Wschód” redaguje autorskie strony z poezją i satyrą. Członek jury w konkursach poetyckich. Esej pt. „Na literackiej Lubelszczyźnie” został przetłumaczony i wydany na Białorusi. Poza zamięłowaniem do pisania jest także bibliomanem, interesuje się kulturą i filozofią antyczną. Inną jego pasją jest wodniactwo i podróże (jest instruktorem

żeglarstwa). Pływał po morzach oraz po wielkich rzekach Europy. Podróżując w różnych formach odwiedził około trzydziestu pięciu krajów. Za napisanie książki o tematyce morskiej pt.: *Morska Odyseja Kapitana Ziemowita Barańskiego* i całokształt pracy szkoleniowo żeglarskiej otrzymał złotą odznakę „Zasłużony dla Żeglarstwa Polskiego”.

Aldon Dzieciół był wielokrotnie nagradzany za działalność na niwie społecznej i kulturalnej różnymi dyplomami i odznaczeniami, w tym Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. Wołyński Instytut im. Bogdana Lipińskiego w Łucku (2009 r.) wyróżnił pisarza Aldona Dziecióła medalem za propagowanie współpracy pomiędzy Lubelszczyzną a Wołyniem. Od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2013 roku za całokształt pracy twórczej otrzymał Odznakę Zasłużony Dla Kultury Polskiej. W 2020 roku został uhonorowany statuetką i dyplomem Lubelskiego Angelusa za działalność na rzecz kultury. Miejsce zamieszkania: Włodawa i Lublin.

### Aldon Dzieciół

#### Ludzie

Ludzie jak rzeki  
u źródeł podobni.  
Brodzenie w krótkich  
porcietach. Potem kamienie,  
bagna, rozlewiska...  
Wyrwy, mielizny dat.  
Syk, krzyk - niemy, głośny.  
Syreny bólów, upadków  
jak srok, wron przestrogi.  
Granice doznań, odloty  
w bezsens, amplituda Hioba.  
Słabi, nie wieczni,  
szukamy rzeczy wiecznych.  
Okrywamy skrętnie  
swe tajemnice, od innych  
chcemy przezroczystości.  
Jednostronni, omylni  
i ptakom podobni, pazurami  
bronimy swych gniazd.  
- Choć w wielu węzłów tyle.  
Zwierzenia, słabości,  
pigułki, szklanka wody...  
Prawdą, oazą, szczęściem  
ludzkim z psami, kotami  
- własny oswojony ką,  
strażą z serc usłany!

#### Natchnienie

Muzyką, milczeniem. Z weny: bryły,  
bujność w korbach, talie płam.  
Piramidy, Apollina Parnas, tchnień,  
egzaltacji, kalendarze prastare.  
Koloratura, wibracje- momentem  
i wolnością jak u Vivaldiego.  
One świtem bez ustanku, stąd  
twórczość na zawsze modlitwą,  
pochwałą bycia i życia cokołem.  
Wachlarze z nut, pióra, dłuta, pędzla  
-w każdym doznania metafizyczne.  
Tamże mój sygnet, szybowanie zielone  
soczystość point i wiara w istnienie.  
Ja iskierka mała, biorę myślą, sercem  
z natchnień piękno, więź, animusz  
na bulwarach wędrowania duchowego.  
Przodkowie, my, ugaszczamy się sztuką.  
Z jej sztukaterii jednia, wieczność!  
Od niej, człowiecze skrzydła.

#### Lot

Wolny lot orla i wiernością tchniona  
pielgrzymka płynących żurawi.  
Ileż w lataniu ludzkich pragnień.  
Lecą realiści, fruną pozytywiści.  
Ktoś przyleciał, ów nie doleciał.  
Wysoko w chmurach idealisci.  
Pragmatycy z ostrożną przy ziemi.  
Szybują romantycy i marzyciele.  
Wszyscy podrywają skrzydła  
w sztafecie Ikarów i Dedalów.  
Chwila szczęścia pierwszego  
długie cierpienie drugiego.  
Wspólna wolność, różne ceny.  
Więc jakie wybrać porywy życia:  
krążenie tułacze, w marzenia,  
podloty dla trwania, bumerang?  
- Te romantyczne, z mądrością  
i najważniejsze by nie upaść!



# Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Orszak Trzech Króli w Pawłowie, fot. D. Karwat



Szkoła Podstawowa w Pawłowie - akcja „Paczka dla bohatera”



Złote Gody Haliny i Feliksa Rzepeckich w Pawłowie



Karol Kwiatkowski w studiu radia BCFM (Bristol)



Wernisaż malarski „Teczy” w Chełmskiej Bibliotece Publicznej



Promocja tomiku poetyckiego pt. *O(pary)* w Chełmie, fot. M. Kurczewicz



Dzień Kobiet i Mężczyzn w Pawłowie



Światowy Dzień Chleba w Wólce Kańskiej

Wydanie gazety współfinansowane ze środków  
Gminy Rejowiec Fabryczny